



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 5 (171) | Maj 2019 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



**POWIATOWO-GMINNE OBCHODY
UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA**





Uroczystość rycerzy św. Floriana

Być strażakiem, nosić mundur to wielki zaszczyt, ale to również wielka odpowiedzialność. To niejednokrotnie ciężka służba, za którą można zapłacić zdrowiem a nawet życiem. Być strażakiem to coś więcej niż praca, to powołanie i misja. Wykonywanie tej jakże trudnej i niebezpiecznej profesji budzi wśród społeczeństwa szczerą, ludzką wdzięczność. 16 maja br. wyrazy uznania skierowano również pod adresem brzozowskich strażaków, którzy obchodzili swoje święto. Powiatowe Obchody Dnia Strażaka rozpoczęła msza św. w brzozowskiej Bazylice Mniejszej, którą odprawił ks. Prałat Franciszek Goch – Proboszcz Parafii. Podczas homilii odniósł się on do dwóch męczenników - patrona strażaków św. Floriana i patrona tego dnia św. Andrzeja Boboli, którzy żyli w różnych czasach, pochodzili z różnych rodzin, ale obydwaj wyróżniali się głęboką wiarą, odwagą i męstwem. – *Tylko człowiek z charakterem potrafi służyć. Strażacy służą człowiekowi i bronią człowieka. Strażacy służą Ojczyźnie. Mundur, który na sobie nosicie przypomina, że wy pierwsi spieszyć z pomocą innym* - podkreślił ks. Prałat F. Goch.

Główna część obchodów odbyła się w budynku Komendy Powiatowej PSP w Brzozowie, gdzie uroczysty apel rozpoczęto od złożenia raportu dowódcy, wciągnięcia państwowej flagi na maszt i odegrania hymnu państwowego. Następnie uczestników spotkania powitał Komendant Powiatowy PSP st. bryg. Marek Ziobro. Podczas wystąpienia złożył on podziękowania dla instytucji, z którymi straż zawodowa współpracuje na co dzień. Wyraził także wdzięczność za wsparcie finansowe przedstawicielom władz państwowych i samorządowych. – *Słowa podziękowania kieruję do naszych parlamentarzystów, władz administracji rządowej i samorządowej województwa podkarpackiego za wspieranie w działalności zarówno PSP jak OSP poprzez liczne dotacje z budżetu państwa*



i programy modernizacyjne, dzięki którym stale się rozwijamy i jesteśmy nowoczesną służbą. Chciałbym zaznaczyć, że w ubiegłym roku na rzecz jednostek OSP z naszego powiatu otrzymaliśmy ponad 1,6 tys. zł., które przeznaczone zostały na zakup pojazdów pożarniczych, remonty strażnic i za-



kup niezbędnego specjalistycznego sprzętu ratowniczego, za co serdecznie dziękujemy. Obecność Państwa w dniu dzisiejszym na naszej uroczystości jest dowodem życzliwości i uznania dla nas wszystkich. Dziękuję Podkarpackiemu Komendantowi Wojewódzkiemu PSP za przekazane wsparcie finansowe, sprzętowe oraz wszelką pomoc merytoryczną. Dzięki przychylności mogliśmy zakupić nowoczesną łódź ratowniczą z wyposażeniem oraz wyremontowaliśmy maszt antenowy za łączną kwotę 130 tys. zł – powiedział st. bryg. M. Ziobro.



Święto rycerzy św. Floriana było okazją do przekazania serdecznych życzeń zarówno od osób obecnych na uroczystości, jak i w przesłanych listach gratulacyjnych. Z wielkim szacunkiem podkreślano, jak pełna poświęceń i odpowiedzialności jest praca strażaka. Jak wiele zawdzięcza się tym ludziom, którzy niosą pomoc w trudnych sytuacjach, o każdej porze dnia i nocy. Nikt nie rodzi się strażakiem, by strażakiem zostać trzeba wiele wysiłku, samozaparcia, wiele odwagi i gotowości służenia innym.

Gratulacje w tym uroczystym dniu przekazał również Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Andrzej Babiec. Ciepłe słowa pod adresem całej braci strażackiej skierował także Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd. W imieniu swoim, Przewodniczącego Rady Powiatu Henryka Kozika, Dyrektora – Członka Zarządu Powiatu Wiesława Marchla oraz Wicestarosty Brzozowskiego Jacka Adamskiego przekazał listy gratulacyjne oraz nagrody rzeczowe dla strażaków z brzozowskiej komendy, którzy 12 stycznia 2019 r. przeprowadzili skuteczną resuscytację krążeniowo-oddechową nieprzytomnej kobiety. Wyróżnienia otrzymał siedmioosobowy zespół strażaków: mł. kpt. Wojciech Sobolak, ssp. Jacek Kuśnierczyk, st. ogn. Krzysztof Fil, ogn. Łukasz Struś, ogn. Zbigniew Smoleń, mł. ogn. Michał Długosz oraz st. str. Bartłomiej Borkowski. – *Dzień rycerzy św. Floriana, który dzisiaj obchodzimy jest okazją, aby wyrazić naszą wdzięczność i uznanie za pełną poświęcenia służbę. Ważne oddanie w ratowaniu ludzkiego życia jest przykładem nie tylko dobrze spełnionego obowiązku, ale wręcz niecodziennego bohaterstwa. Wielkim zaszczytem jest pełnienie tej służby i podjęcie związanej z nią odpowiedzialności. Piękna postawa, którą wykazujecie się na co dzień napawa otuchą i udowadnia, że odwaga i poświęcenie to wciąż aktualne wartości. Na uzna-*

nie zasługują też niezawodna sprawność i siła charakteru strażaka, które niewątpliwie przekładają się na efektywność wykonywanych zadań. (...) Korzystając z okazji pragniemy przekazać życzenia zdrowia, wytrwałości, głębokiej wiary w sens Waszej służby. Niech ta trudna, pełna wyzwań praca będzie dla Was źródłem satysfakcji i powodem do dumy w myśl pięknej dewizy „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek” – przekazał Starosta Z. Szmyd.

W imieniu Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP głos zabrał współorganizator święta Prezes Edward Rozenbajgier. - Z okazji Powiatowych Obchodów Dnia Strażaka składam wszystkim funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej oraz druhom i druhom OSP wszelkiego dobra, niech święty Florian wszystkim błogosławi. Odwaga i bezinteresowność, zaangażowanie i poświęcenie oraz pełna gotowość i zdyscyplinowanie, które prezentujecie, sprawiają, że nasi bliscy mogą czuć się bezpiecznie, a nasz kraj zawsze może na Was liczyć – podkreślił dh E. Rozenbajgier.

Bardzo istotnym punktem uroczystości było wręczenie odznaczeń i aktów nominacyjnych na wyższe stopnie służbowe. Z okazji „Dnia Strażaka 2019” awanse otrzymali: młodszego brygadiera - st. kpt. Bogdan Biedka, st. kpt. Jacek Kędra, st. kpt. Tomasz Mielcarek, aspiranta - mł. asp. Rafał Ziemiański, ogniomistrza - mł. ogn. Marcin Siwy, młodszego ogniomistrza: st. sekc. Tomasz Bukowczyk, st. sekc. Michał Długosz, starszego sekcijnego - sekc. Łukasz Nogaj, sekc. Mateusz Silarski i sekc. Stanisław Sznader.

Za wzorową pracę i służbę okolicznościowym Dyplomem Komendanta



Wręczenie odznaczeń i aktów nominacyjnych na wyższe stopnie służbowe



dh Edward Rozenbajgier

Głównego Państwowej Straży Pożarnej uhonorowany został st. kpt. Jan Smoleń. Ponadto z dniem 4 maja br. na stopień starszego brygadiera awansowano Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie bryg. Marka Ziobro oraz jego zastępcę bryg. Krzysztofa

Foltę. Uroczyste wręczenie aktów nominacyjnych nastąpiło podczas Wojewódzkich

Obchodów Dnia Strażaka, które odbyły się 24 maja br. w Łańcucie.

Na obchodach wręczone zostały także odznaki, medale i wyróżnienia. Brązową Odznakę „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji” przyznano: kpt. Maciejowi Wielgosowi, st. ogn. Danielowi Wojtowiczowi i dh. Janowi Nawrockiemu z OSP Witryłów, który otrzymał również Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza. Złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczono dh. Piotra Fila z OSP Haczów, srebrnym st. asp. Pawła Przybyłowskiego i brązowym mł. asp. Rafała Szmyda.

Medal „Za Zasługi dla Podkarpackiej Organizacji Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju” wręczono: st. kpt. Kamilowi Styrzuli, mł. kpt. Wojciechowi Haduchowi, mł. kpt. Wojciechowi Sobolakowi, st. ogn. Robertowi Florkowi, mł. ogn. Łukaszowi Kaczorowi i st. str. Mateuszowi



„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”

Wisława Szymborska

Łącząc się w bólu i żałobie po śmierci

MAMY

składamy wyrazy głębokiego współczucia

oraz z serca płynące słowa otuchy

Panu Stanisławowi JAKIEŁOWI

Wójtowi Gminy Haczów

i całej rodzinie

składają

Wicestarosta Brzozowski
Jacek Adamski

Dyrektor - Członek Zarządu Powiatu
w Brzozowie
Wiesław Marchel

Starosta Brzozowski
Zdzisław Szmyd

Turkowi. Prezes Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Brzozowie okolicznościowym medalem LOK uhonorował również Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie st. bryg. Marka Ziobro oraz Dowódcę Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej mł. bryg. Bogdana Biedkę.

W Powiatowych Obchodach Dnia Strażaka w Brzozowie wzięli udział przedstawiciele władz administracji rządowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego, powiatowego, oraz gminnego. Na uroczystość przybyli także dyrektorzy, kierownicy jednostek organizacyjnych powiatu brzozowskiego, służb, inspekcji, emerytowani strażacy, pracownicy cywilni komendy powiatowej i druhowie OSP.

Anna Kalamucka

Bezpieczniej na trasie Dynów – Jabłonica Ruska

Niemal 1 700 000 złotych kosztować będzie przebudowa 3-kilometrowego odcinka drogi powiatowej Dynów – Jabłonica Ruska w miejscowościach Siedliska i Wołodź. Samorząd powiatu brzozowskiego pozyskał na ten cel dofinansowanie w wysokości 50% wartości inwestycji. – *Otrzymaliśmy dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych, który jest następcą rządowego Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej. Od tego roku FDS stanowić będzie instrument rządowego wsparcia finansowego dla gmin i powiatów w obszarze infrastruktury*



w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. W spotkaniu tym uczestniczyli Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber, Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart oraz parlamentarzyści i samorządowcy.

Poprawa komfortu podróżowania, a co za tym idzie bezpieczeństwa zawsze była jednym z priorytetów dla władz samorządowych powiatu. – *Staramy się kontynuować działania naszych poprzedników dbając o stan szlaków komunikacyjnych. To dzięki ich wysiłkowi możemy się dzisiaj cieszyć infrastrukturą drogową na dobrym poziomie* – podkreśla Zdzisław Szmyd. Do grona wysokiej klasy dróg dołączy w tym roku trzykilometrowy odcinek na

trasie Dynów – Jabłonica Ruska. W chwili obecnej na drodze znajdują się liczne ubytki, przełomy i wyboje, a rowy odwadniające są w znacznym stopniu zamulone. – *Inwestycja obejmuje położenie nowej nawierzchni bitumicznej, przebudowę dwóch skrzyżowań oraz wykonanie chodnika dla pieszych na długości 124 m. Planowane jest również wykonanie oznakowania pionowego i poziomego w tym montaż wyniesionego przejścia dla pieszych oraz znaków aktywnego przejścia dla nich z panelem solarnym i czujnikiem ruchu. Bezpieczeństwo pieszych poprawią też zamontowane na długości 108 m stalowe bariery ochronne oraz pobocza uzupełnione warstwą kruszywa łamanego. Jestem przekonany, że inwestycja w znaczący sposób wpłynie na komfort poruszania się lokalnej społeczności* – zapewnia Starosta Brzozowski.

Anna Rzepka

ry drogowej. Pozyskane środki stanowiąć będą połowę potrzebnej kwoty, pozostała część pochodzić będzie z budżetu powiatu – wyjaśnia Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, który 20 maja br. podpisał umowę na dofinansowanie tego zadania

Rozpoczęły się prace przy wykonaniu Rodwodnienia budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie. Koszt inwestycji to blisko 650 000 zł. Środki te w całości pochodzą z budżetu powiatu brzozowskiego.

Wykonanie odwodnienia było koniecznością ze względu na zawilgocenie ścian budynku, zwłaszcza na poziomie piwnic. Efektem tego były popękane ściany, a co za tym idzie odpryski tynku i farby. Warto podkreślić, że na tym poziomie znajdują się nie tylko szatnie uczniowskie ale też dwie sale lekcyjne. Zły stan ścian zaobserwowano również na klatce schodowej na parterze. Za obecny stan rzeczy odpowiedzialna była wilgoć murów fundamentowych budynku, stąd konieczność odpowiedniego odwodnienia szkoły.

W ramach inwestycji wykonana zostanie pionowa izolacja i ocieplenie ściany fundamentowej budynku dydaktycznego oraz pozioma izolacja przeciwwilgociowa w poziomie posadzki piwnic budynku dydaktycznego. Wykonany zostanie również

Inwestycje w ZSO w Brzozowie



drenaż opaskowy oraz kanalizacja zewnętrzna deszczowa i sanitarna. Ponadto powstanie odwodnienie liniowe parkingu wraz z odbudową nawierzchni. W ramach inwestycji docieplony zostanie też stropodach łącznika wraz z wymianą pokrycia dachu.

– *Realizacja tego zadania zdecydowanie wpłynie na komfort nauki i korzystania z budynku. Ponadto zdecydowanie poprawi*

się estetyka wnętrza szkoły. Uczniowie powinni mieć zapewnione bezpieczne i higieniczne warunki uczestnictwa w zajęciach. Mamy wspaniałą, zdolną młodzież i musimy zapewnić jej jak najlepsze warunki do kształcenia i rozwijania się – podkreśla Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd.

Anna Rzepka



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59



Światowy Dzień Zdrowia

Tegoroczne obchody „Światowego Dnia Zdrowia”, którego tematem przewodnim było „Zdrowie dla wszystkich” odbyły się 25 kwietnia br. w Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Brzozowie. Były one połączone z podsumowaniem programu „Moje dziecko idzie do szkoły”.

Zaproszenie na imprezę przyjęła także klasa I ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie wraz z opiekunem Panią Małgorzatą Zajdel, która uświetniła przebieg uroczystości, przygotowując część artystyczną dotyczącą Światowego Dnia Zdrowia. Spotkanie rozpoczęło się od powitania wszystkich uczestników imprezy przez Zastępcę Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Brzozowie Jadwigę Binowską i przedstawienia celów i założeń Światowego Dnia Zdrowia.



W obchodach wzięły udział dzieci klas I ze szkół podstawowych gminy Brzozów, które brały udział w konkursie plastycznym zorganizowanym przez brzozowską stację. Na spotkanie przybyły wraz ze szkolnymi koordynatorami programu, rodzicami i opiekunami.

wie na temat bezpieczeństwa na drodze. Następnie uczennice ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie w składzie: Maja Niecko, Zofia Stemulak, Antonina Duplaga, Antonina Tarasek, Antonina Rzepka, Amelia Tymczak, Wiktoria Dobosz, Milena Owsiana, Karolina Musiałek, Natalia Adamska i Julia

Wróbel przedstawiły przygotowaną część artystyczną.

Po zakończonej części artystycznej odbyło się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, którego hasło brzmiało: „Zdrowy styl życia prowadzimy i z wirusami walczymy”. W konkursie nagrodzeni



zostali: I miejsce - Antonina Jagielska (SP w Starej Wsi), II miejsce - Jan Bednarczyk (SP w Górkach), III miejsce - Szymon Wołański (SP w Turzym Polu), Marcin Boroń - SP Nr 2 w Przysietnicy, Anita Łazarz - SP Nr 1 w Brzozowie, Maja Kędra - SP Nr 1 w Humniskach, Nadia Sobota - SP Nr 1 w Przysietnicy, Karol Gazda - SP w Zmiennicy.

Impreza zakończyła się wręczaniem dyplomów, drobnych upominków dla małych artystów ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie, a także wspólnym zdjęciem zarówno uczestników konkursu jak i artystów.

Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie

Składamy wyrazy szczerego współczucia

Panu Stanisławowi JAKIEŁOWI

Wójtowi Gminy Haczów

oraz rodzinie

po śmierci **MAMY**

Ś.P. Bronisławy JAKIEL

*pracownicy Urzędu Gminy Haczów
oraz jednostek organizacyjnych gminy*

Łącząc się w żalobie po śmierci

MAMY

składamy wyrazy szczerego, głębokiego współczucia

Panu Stanisławowi JAKIEŁOWI

Wójtowi Gminy Haczów

oraz całej rodzinie

*Radni
Rady Gminy Haczów*

*Przewodniczący
Rady Gminy Haczów*



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl

www.straz.brzozow.pl

Zasady finansowania jednostek OSP



30 kwietnia br. w świetlicy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie odbyło się spotkanie, którego tematem było omówienie zasad rozdziału dotacji z budżetu państwa dla jednostek ochotniczych straży pożarnych.

W spotkaniu z przedstawicielami wszystkich jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu brzozowskiego uczestniczyli: Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bryg. Daniel Dryniak, Komendant Powiatowy

PSP w Brzozowie bryg. Marek Ziobro, Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie dh Edward Rozenbajgier oraz wójtowie gmin.

Podczas spotkania zastępca podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP bryg. Daniel Dryniak omówił tematykę dotyczącą dofinansowania jednostek OSP ze źródeł budżetu państwa oraz podsumował zasady rozdziału środków finansowych na poszczególnych szczeblach. Złożył także podziękowania druhom strażakom za dotychczasową działalność na rzecz lokalnych społeczności oraz samorządowcom za wspieranie Ochotniczych Straży Pożarnych.

W dalszej części spotkania głos zabrali również Starosta Brzozowski i Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie, który podsumował realizację dotacji dla jednostek OSP z powiatu brzozowskiego z kilku ubiegłych lat oraz przekazał przesłane przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę życzenia dla wszystkich strażaków z okazji Dnia Strażaka.

st. bryg. Krzysztof Folt - Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

25 kwietnia br. na obiektach Szkoły Podstawowej Nr 1 w Domaradzu, odbył się tegoroczny XXIV Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Jego organizatorami byli: Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie, Starostwo Powiatowe w Brzozowie oraz Urząd Gminy w Domaradzu. W turnieju udział wzięło łącznie 8 drużyn z 5 szkół, z terenu powiatu brzozowskiego.

Na początek, zawodnicy rozwiązywali test wiedzy z zakresu prawa ruchu drogowego.



go. Następnie wykazali swoje umiejętności w jeździe na rowerze po miasteczku ruchu drogowego i na taktycznym torze przeszkód. Ten ostatni, zazwyczaj okazuje się najtrudniejszym

etapem zawodów i wymaga od zawodników nie lada przygotowania i precyzji. Podczas turnieju, oceniana jest również wiedza i umiejętności uczestników

z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Nad prawidłowym i zgodnym z regulaminem przebiegiem zawodów czuwała komisja pod przewodnictwem sędziego głównego st. asp. Krzysztofa Kwiecińskiego - asystenta Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Wyniki turnieju i jego zwycięzcy: Drużynowo Grupa I:

- I miejsce - Szkoła Podstawowa w Nozdrzcu
- II miejsce - Szkoła Podstawowa Nr 1 w Domaradzu

• III miejsce - Szkoła Podstawowa w Dydni

Drużynowo Grupa II:

- I miejsce - Szkoła Podstawowa w Nozdrzcu
- II miejsce - Szkoła Podstawowa w Zmiennicy
- III miejsce - Szkoła Podstawowa w Domaradzu

Indywidualnie Grupa I:

- I miejsce - Hubert Sochacki (SP w Nozdrzcu)
- II miejsce - Elżbieta Ząbek (SP w Domaradzu)
- III miejsce - Mateusz Kociuba (SP w Nozdrzcu)

Indywidualnie Grupa II:

- I miejsce - Dawid Dołoszycki - (SP w Zmiennicy)
- II miejsce - Karol Sarnicki - (SP w Nozdrzcu)
- III miejsce - Aneta Wandas - (SP w Nozdrzcu)

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, dyplomy i upominki. Natomiast zwycięzcy dyplomy, okolicznościowe puchary i medale oraz cenne nagrody rzeczowe. Zostały one ufundowane przez: Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmyda, Burmistrza Brzozowa Szymona Stapińskiego, Wójta Gminy Domaradz Jana Kędrę,



Wójta Gminy Dydnia Alicję Pocałuf, Wójta Gminy Haczów Stanisława Jakiela, Wójta Gminy Jasienica Rosielna Urszulę Brzuszek i Wójta Gminy Nozdrzec Stanisława Żelaznowskiego oraz Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Krośnie.

Uczestnikom turnieju dziękujemy za udział. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy powodzenia w dalszych zmaganiach.

*Oficer prasowy KPP w Brzozowie
st. asp. Monika Dereń*

Wojewódzki Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym rozstrzygnięty



16 maja br. uczniowie ze szkół podstawowych z całego Podkarpacia rywalizowali w wojewódzkim finale Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. W tym roku wojewódzki etap tego turnieju odbył się w Nozdrzcu. Zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Czarnej. Gospodarze zajęli trzecie miejsce.

Patronat honorowy nad Podkarpackim Finałem Wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym objęli: Ewa Leniart - Wojewoda Podkarpacki, Władysław Ortyl - Marszałek Województwa Podkarpackiego, Małgorzata Rauch - Podkarpacki Kurator Oświaty, Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski, Stanisław Żelaznowski - Wójt Gminy Nozdrzec, Ryszard Siepietowski - Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie, Marek Mazurek - Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Przemyśle, Janusz Stachowicz - Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Rzeszowie, Kamil Kalinka - Dyrektor Woj-

wódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu.

Organizatorami finału wojewódzkiego turnieju są: Polski Związek Motorowy - Zarząd Okręgowy w Rzeszowie, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie - Wydział Ruchu Drogowego, Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie - Zespół Ruchu Drogowego, Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego

w Krośnie, Rzeszowie, Przemyśle, Tarnobrzegu oraz Podkarpackie Kuratorium Oświaty, przy współudziale Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Gminy Nozdrzec, Szkoły Podstawowej w Nozdrzcu i Automobilklubu Rzeszowskiego.

W turnieju wzięło udział łącznie 15 drużyn ze szkół, z terenu województwa podkarpackiego. Zasady tego



corocznego konkursu są niezmiennie. Uczestnicy wojewódzkiego finału rywalizowali w czterech konkurencjach - rozwiązywali testy wiedzy, jeździli rowerem po miasteczku ruchu drogowego i torze sprawnościowym oraz wykazywali swoje umiejętności w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej.

Komisja sędziowska oceniała poszczególne konkurencje, w których uczniowie zdobywali kolejne punkty, zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej. Zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Czarnej w powiecie dębickim, która będzie reprezentowała nasze województwo w finale krajowym. W kwalifikacji indywidualnej, na wszystkich trzech pierwszych miejscach, znaleźli się również uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Czarnej.

Wyniki finału - klasyfikacja indywidualna:

1. Mateusz Kubicki - Szkoła Podstawowa w Czarnej
2. Miłosz Szkodziński - Szkoła Podstawowa w Czarnej
3. Olga Jensz - Szkoła Podstawowa w Czarnej

Klasyfikacja drużynowa:

1. Szkoła Podstawowa w Czarnej
2. Szkoła Podstawowa w Ustianowej Górnej
3. Szkoła Podstawowa w Nozdrzu

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki. Natomiast zwycięzcy dyplomy, okolicznościowe puchary oraz cenne nagrody rzeczowe.

Nagrody dla zwycięzców ufundowali m.in. Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl, Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński, Wójt Gminy Dydnia Alicja Pocałun, Wójt Gminy Dymaradz Jan Kędra, Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel, Wójt Gminy Jasienica Rosielna Urszula Brzuszek, Wójt Gminy

Nozdrzec Stanisław Żelaznowski, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Krośnie – Ryszard Siepietowski, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Przemyślu - Marek Mazurek, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Rzeszowie - Janusz Stachowicz, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu – Kamil Kalinka.

Wszystkim uczestnikom turnieju dziękujemy za udział. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy powodzenia w finale krajowym.

Oficer prasowy KPP w Brzozowie
st. asp. Monika Dereń



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie wyróżniony

Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie otrzymał wyróżnienie za uzyskanie w 2018 roku efektywnych i skutecznych działań aktywizacyjnych podejmowanych wobec osób bezrobotnych w województwie podkarpackim. Okolicznościowy dyplom z rąk Wiceministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisława Szweda odebrał 24 kwietnia br. Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie Józef Kołodziej.

Uroczystość wręczenia wyróżnień odbyła się w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie podczas regionalnej konferencji z okazji 100-lecia Publicznych Służb Zatrudnienia, której tematem przewodnim była sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Jednym z głównych punktów spotkania było wyróżnienie powiatowych urzędów pracy, które w 2018 roku osiągnęły najlepsze wyniki pracy w zakresie aktywizacji osób bezrobotnych, wydatkowania środków Krajowego Funduszu Szkoleniowego i zadań dotyczących zatrudniania cudzoziemców.



- Cieszymy się bardzo z przyznawania wyróżnienia. To tak naprawdę ocena naszej działalności. Dziękujemy Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej za docenienie naszych starań, zaangażowania i działań aktywizacyjnych na rzecz osób bezrobotnych. Osiągnięcie tego wyróżnienia było możliwe między innymi dzięki zaangażowaniu w codzienną pracę wszystkich pracowników Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie – podkreślił Dyrektor Józef Kołodziej.



Podczas konferencji pracownikom wojewódzkich i powiatowych urzędów pracy za profesjonalną służbę na rzecz rynku pracy i niesienie pomocy osobom w znalezieniu zatrudnienia wręczone zostały również odznaki



„Primus in Argo”. Uczestnicy obejrżeli także film z okazji 100-lecia Publicznych Służb Zatrudnienia, w którym Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska życzyła wszystkim pracownikom publicznych służb zatrudnienia wielu sukcesów na niwie aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych.

W konferencji wzięli udział Wiceminister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed, Wicewojewoda Podkarpacki Lucyna Podhalec, Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Piotr Pilch, Główny Inspektor Pracy Wiesław Łyszczek oraz przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych urzędów pracy z województwa małopolskiego, świętokrzyskiego, lubelskiego i podkarpackiego.

Anna Kalamucka



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Najważniejsze w procesie leczenia jest zaakceptowanie faktu, że depresja jest chorobą, a nie złym zachowaniem, czy lenistwem dziecka. Istotne jest także zrozumienie podstawowych objawów choroby, tutaj pomocna może być współpraca z psychiatrą, psychologiem. Osoba z depresją nie kontroluje swojego nastroju – nie ma wpływu na to, czy jest smutna, rozdrażniona, czy poczuła się lepiej. Jest to dla niej trudne, zwłaszcza, gdy jest jeszcze dzieckiem i często sobie z tym nie radzi, dlatego potrzebuje widzieć, że dorośli dają sobie z tym radę i może znaleźć w nich oparcie. Częstym objawem zaburzeń nastroju w grupie nastolatków jest drażliwość – to taki nastoletni odpowiednik smutku, dlatego lepiej ignorować niektóre zachowania z niej wynikające. Opiekunowie powinni przygotować się na pogorszenie funkcjonowania dziecka, zwłaszcza wyników w nauce, co jest częstą konsekwencją depresji (spadku nastroju, trudności w koncentracji, poczucia braku siły). Twierdzenie, że dziecko jest po prostu leniwe jest dla niego bardzo krzywdzące. Poza tym po zakończonym procesie leczenia, u dziecka przez jakiś czas mogą utrzymywać się jeszcze zaburzenia koncentracji, trudności ze zmobilizowaniem się, nawet, gdy pozostałe objawy ustąpiły. Ważną cechą w tym okresie jest cierpliwość, ponieważ leczenie wymaga czasu, nie należy oczekiwać rezultatów po tygodniu lub miesiącu terapii. Nastolatek z depresją, podobnie jak z inną chorobą może nie być w stanie wykonać wielu swoich zadań i obowiązków. Nawet jeśli uda mu się zmobilizować zazwyczaj osiąga słabsze efekty. Dlatego warto skupić się i chwalić małe sukcesy – nie

oczekiwać idealnego rezultatu i unikać krytyki, zwłaszcza objawów choroby, która nie motywuje, a często prowadzi do rezygnacji ze starań. Lepiej skupić się na ukazywaniu i okazywaniu wiary w pozytywne rozwiązanie i wyleczenie. Chorą osobę zazwyczaj traktujemy trochę inaczej – często, do czasu wyzdrowienia zwalniamy ją z pewnych

nymi życiowymi wyzwaniami i mogą pełnić rolę czynnika ochronnego, zwłaszcza w obszarach:

- samooceny – prawidłowej, adekwatnej do rzeczywistości;
- umiejętności rozwiązywania sporów i konfliktów;
- umiejętności wyznaczania celów i dążenia do realizacji planów;



obowiązków, tak samo w przypadku depresji trzeba trochę „odpuścić” dziecku do czasu wyzdrowienia.

Co jeszcze może zrobić rodzic, aby wspierać dziecko:

- Próbować pokazać, że staramy się zrozumieć świat z perspektywy dziecka;
- Zauważać oraz chwalić każdą zmianę i krok do przodu;
- Mówić dobrze, i tylko dobrze, o swoim dziecku;
- Spędzać z nim przyjemnie czas;
- Wspierać dziecko w wychodzeniu z domu i radzeniu sobie z zadaniami w terapii, jeśli tak ustalono lub gdy o to poprosi.

Warto też kształtować u dziecka odpowiednie postawy i nawyki, które pomogą mu lepiej radzić sobie z róż-

- rozwoju umiejętności społecznych, jak asertywność;
- śmiałości w relacjach międzyludzkich, otwartości na nowe pomysły;
- wiedzy i umiejętności proszenia o wsparcie i pomoc;
- umiejętności rozpoznawania sytuacji kryzysowych.

To czego warto unikać w kontakcie z dzieckiem chorującym na depresję to:

- obwiniania – „gdybyś tylko chciał, wszystko wyglądałoby inaczej”;
- wyśmiewania – „na kanapie siedzi leń...”;
- szantażowania – „jak dziś nie wstaniesz i nie pójdziesz do szkoły to umrę przez Ciebie”;
- zmuszania, namawiania – „uśmiechnij się”, „idź do koleżanki to poczujesz się lepiej”;
- bagatelizowania – „weź się w garść, każdy ma czasem gorszy dzień”;

- oszukiwania – np. nie mówiąc, że idziecie do psychiatry, psychologa;
- przekupywania – „jak pójdziesz na terapię, to dostaniesz nowy telefon”;
- krzyku – strach i zdenerwowanie nie leczy;
- przemocy – pogłębia ona smutek, wywołuje agresję i poczucie braku wpływu na sytuację.

Rodzicu nie obwiniaj siebie lub swojego dziecka za zachorowanie. Wpływa na to wiele czynników i okoliczności. Twoje poczucie winy w tym momencie nie pomoże i do niczego nie prowadzi, ale pamiętaj, że choroba sama nie minie. Nie ignoruj

objawów, nic nie mówiąc. Bądź silny i wspierający, ale unikaj nadopiekuńczości. Poza trudnościami wynikającymi z choroby, dziecko nadal pozostaje dzieckiem i przejawia inne zachowania typowe dla jego wieku, w tym także te nieakceptowane przez rodziców. Nastolatki w depresji wymagają kontroli, wsparcia i asertywności dorosłych, ponieważ czasem ich żądania są niedorzeczne.

Z drugiej strony, nadopiekuńczość sprawi, że będą z Tobą walczyć. Nastolatkom nie zawsze potrafią do końca zrozumieć i opisać, co się z nimi dzieje –

zwłaszcza ci młodszy. Twoje dziecko oczekuje tego, że będziesz zainteresowany jego życiem, ale nie lubi kiedy jesteś wścibski. Postaraj się obserwować swoje dziecko i podziel się wnioskami ze specjalistą prowadzącym terapię.

Warto pamiętać, że najlepsze wyniki leczenia osiąga się poprzez połączenie farmakoterapii i psychoterapii. Rolą rodzica w tym procesie będzie wychowywanie, wyznaczanie granic i ich egzekwowanie, a najważniejszym zadaniem - akceptacja i wsparcie.

Anna Lenart - psycholog PP-P w Brzozowie

UMIEJĘTNOŚCI BEZCENNE JAK LUDZKIE ŻYCIE



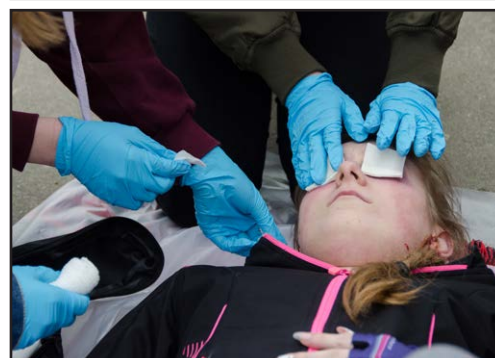
Wypadek na pikniku, w parku czy na imprezie – to ogólny scenariusz tegorocznych XVIII Rejonowych Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK, zorganizowanych 24 kwietnia br. w brzozowskim parku jordanowskim. Po raz kolejny młodzież stanęła na wysokości zadania i pracą zespołową, spokojem oraz profesjonalizmem potwierdziła wysoki poziom zawodów.

Trzy realistycznie przygotowane sceny urazowe symulowały zdarzenia, których świadkami możemy być na co dzień. Do takich na pewno zaliczymy młodzieżową imprezę przy ognisku, której skutki wymknęły się spod kontroli. Uczestnicy mistrzostw musieli tutaj stawić czoła zatruciu alkoholowemu i narkotykowemu oraz atakowi epilepsji i poparzeniu dłoni. – *Młodzież jest zorganizowana, a kierownicy grup bardzo dobrze dysponują zadania – ocenia sędzia Radosław Turoń z PWSZ w Sanoku. – Co ważne starają się zachować zdrowy rozsądek. Na studiach często nam powtarzali, że dobry ratownik nie biega. Udzielanie pierwszej pomocy powinno bazować na jak największym spokoju. I młodzież tak właśnie stara się działać. Oczywiście nieodzowna jest też wiedza i błyskotliwość, aby w każdej sytuacji sobie poradzić. Uczestnicy dzisiaj tym wyzwaniom również sprościli. To ważne, zwłaszcza w społeczeństwie, gdzie bardzo często obserwujemy efekt widza. Wielu świadków zdarzenia stoi bezczynnie. Niekiedy nawet nagrywają poszkodowanych. Warto pamiętać, że są oni tak naprawdę pierwszymi potencjalnymi ratownikami i często od ich postawy zależy cały przebieg akcji*

ratowniczej – dodaje sędzia.

Przekonująca gra pozorantów oraz fachowo przygotowane „obrażenia” sprawiały, iż „wyreżyserowane zdarzenia” wyglądały bardzo realistycznie. Zdecydowanie autentyczne były też emocje i zaangażowanie młodych ludzi udzielających pierwszej pomocy. Jak podkreślają sędziowie na uwagę zasługiwała praca zespołowa wszystkich drużyn. Zwłaszcza w przypadkach o szerokim spektrum urazów. Do takich niewątpliwie należy zaliczyć dziewczynę na rolkach z uszkodzeniem podstawy czaszki, złamanym obojczykiem, podejrzeniem złamania kręgosłupa i na domiar wszystkiego ugryzioną przez psa. – *Tego typu obrażeń możemy być świadkami na co dzień. Zwłaszcza w okresie letnim, kiedy nie brakuje sportowych wyczynów. Uraz czy rozcięcie to codzienne sytuacje z jakimi się stykamy. Koniecznie trzeba wtedy zachować zimną krew, a rozsądek podpowie co trzeba zrobić. Emocje niestety nie pomagają. Szczerze mówiąc najtrudniej jest pomagać właśnie tym panikującym osobom. Zazwyczaj trudno jest je uspokoić. Osobiście zdarzyło mi się udzielić pierwszej pomocy w realnej sytuacji i wierzę, że cała moja drużyna w takiej sytuacji by sobie poradziła – zapewnia Julia Bąk z Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie.*

Na ostatniej stacji zainscenizowany został rodzinny piknik, na którym pomocy potrzebowało młode małżeństwo





z niemowlęciem. Akcja rozpoczęła się od wywrócenia się wózka w wyniku czego dziecko doznaje rany ciężkiej głowy i dochodzi do zatrzymania krążenia. Młodzież musiała też zareagować na przypadek zadławienia i urazu kręgosłupa. - *Było widać, że są przygotowani i dobrze sobie radzą. Nieco problemu sprawiło im udrażnianie dróg oddechowych u małego dziecka, jednak generalnie poziom zawodów był wysoki. Widać, że świadomość niesienia pierwszej pomocy wzrasta. Właśnie wśród młodzieży, która chętnie uczestniczy w różnych akcjach, szkoleniach czy samych zawodach – zauważa sędzia Teresa Jajko. Podkreśla też jak ważne jest, aby jak najwięcej osób posiadało przynajmniej podstawową wiedzę w zakresie pierwszej pomocy. Obejmuje ona względnie proste techniki i procedury postępowania, które najczęściej można wykonać bez żadnego skomplikowanego sprzętu. Wystarczą chęci.*

W zawodach rywalizowało 8 pięcioosobowych drużyn: 3 ze szkół ponadgimnazjalnych i 5 ze szkół podstawowych. I choć konkurowali ze sobą na poszczególnych stacjach i teście wiedzy, to wszystkich uczestników łączyła chęć niesienia pomocy. - *Świadomość jak ważna jest pierwsza pomoc stale rośnie, wciąż jednak jest konieczne, aby na poszczególnych etapach edukacji młodzież zapoznawała się z zasadami udzielania pierwszej pomocy i technikami ratownictwa. Otuchą napawa fakt, że wśród licznych świadków zdarzenia znajdują się też tacy, którzy niosą pomoc poszko-*

dowanym. Bywa, że niektórych zasad zapominają, jednak chcą pomagać i zamieniają to w czyn. Również uczestnicy naszych mistrzostw już wielokrotnie w życiu codziennym udzielali pierwszej pomocy. Takie głosy docierają do mnie od młodzieży Zespołu Szkół Ekonomicznych. Były to sytuacje raczej łatwe – omdlenie, zakrztuszenie czy krótkotrwała utrata przytomności, niemniej ich postawa zasługuje na uznanie. Jestem przekonany, że uczestnicy dzisiejszych mistrzostw są świadomi, że ich pomoc może się kiedyś okazać bezcenna. Tak jak bezcenne jest ludzkie życie – podkreśla sędzia główny mistrzostw Bogusław Lidwin.

W starszej kategorii po raz kolejny bezkonkurencyjne okazały się reprezentantki Zespołu Szkół Ekonomicznych. Drugie miejsce zajęła drużyna z Zespołu Szkół Ogólnokształcących, zaś trzecią ekipą z Zespołu Szkół Budowlanych. W kategorii szkół podstawowych tytuł mistrzów z ubiegłego roku obroniły dziewczęta z ZS Nr 1 w Przysietnicy. Za nimi uplasowały się koleżanki z SP w Starej Wsi, zaś trzecią lokatę wywalczyły reprezentantki SP Nr 1 w Brzozowie. Miejsce czwarte wywalczyła ekipa z Trześniowa, zaś na piątej lokacie znalazła się drużyna SP Nr 2 w Przysietnicy. Nagrody zwycięzcom wręczyła Prezes Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzozowie Danuta Gwizdała.

Anna Rzepka

Piotr Żak, uczeń III klasy Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie nagrodzony został przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych. Wyróżnienie najzdolniejszej młodzieży z całego regionu było jednym z punktów tegorocznych obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego, które miały miejsce 24 maja br. w Rzeszowie.

Dzień Samorządu Terytorialnego jest upamiętnieniem pierwszych w pełni demokratycznych wyborów samorządowych, które odbyły się 27 maja 1990 roku. Polacy wybrali wtedy swych przedstawicieli do rad gmin i miast. - *Bez zbytniej przesady można powiedzieć, że samorząd terytorialny jest jednym z najlepszych wynalazków demokracji, oczywiście z pewnością nie jest doskonały i ma wady, ale to właśnie samorząd jest kluczem do sukcesów Polski i regionów – podkreślał podczas uroczystości Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl. Z tej okazji przyznano wiele okolicznościowych odznaczeń i wyróżnień dla najlepszych samorządowców oraz uzdolnionej młodzieży. W tym roku nagroda trafiła do 25 uczniów. W tym gronie znalazł się Piotr Żak, reprezentujący brzozowski „ogólniak”.*

Piotr od wielu lat osiąga sukcesy w konkursach z zakresu przedmiotów ścisłych. W bieżącym roku szkolnym do jego najważniejszych osiągnięć należy zaliczyć: tytuł laureata III stopnia Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy indeks AGH” z fizyki (zapewniając so-

Piotr Żak nagrodzony

fot. Andrzej Józefczyk



bie tym samym przyjęcie na wybrany przez siebie kierunek studiów na tej uczelni), tytuł finalisty Matematycznego Konkursu im. Prof. J. Marszała w Łańcucie, wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur” 2018, tytuł dwukrotnego finalisty Podkarpackiego Konkursu Matematycznego im. F. Leji oraz uczestnictwo w II etapie Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH” z matematyki.

Anna Rzepka

„Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia” - czyli ciągle żywe przeboje

Piosenki z repertuaru Hanny Banaszak, Kory, Urszuli i Czerwonych Gitar rozbrzmiały w sali widowiskowej Brzozowskiego Domu Kultury podczas VI edycji Konkursu Polskiej Piosenki „Nie takie stare... (jak świat)”, który odbył się 16 maja br. - *Są piosenki, które porywają do tańca. Są piosenki, przy których mamy ochotę śpiewać. Ale najlepsze piosenki to te, które przenoszą nas do momentu, gdy pierwszy raz je słyszeliśmy i jeszcze raz łamią nam serce - to słowa amerykańskiej pisarki Cecily von Ziegesar, która najwyraźniej musiała słuchać polskich piosenek. Jej słowa idealnie odnoszą się do naszych ukochanych, od lat śpiewanych przebojów, które nie tracą na aktualności. A skoro tak, jest to najlepszy moment, aby dać się im porwać* - powiedziała prowadząca Anna Futyma rozpoczynając koncert.

Konkurs polskiej piosenki zorganizowany został już po raz szósty. Co roku cieszy się dużym zainteresowaniem. Ma on na celu rozwijanie zdolności wokalnych uczniów klas siódmych, ósmych, gimnazjalnych i średnich. W ten sposób organizatorzy zachęcają młodzież do poznawania jakże bogatego i popularnego dorobku muzycznego polskich wokalistów, zespołów, poczynając od lat 60 do współczesnych.

W tegoroczne konkursowe szranki stanęło siedemnastu solistów, którzy zostali wyłonieni w marcowych eliminacjach. W pięknych aranżacjach, przy akompaniamencie 10 osobowego zespołu muzycznego z Brzozowskiego Domu Kultury, uczniowie pochodzący

ze szkół z terenu powiatu brzozowskiego zaprezentowali swoje umiejętności wokalne i sceniczne. A byli to Julia Skwara w piosence „Dmuchawce latawce wiatr”, Dawid Jajko - „Uciekaj moje serce”, Oliwia Fiołek - „Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia”, Emilia Lorenc - „Krakowski spleen”, Oliwia Mielcarek - „Ja dla pana czasu nie mam”, Martyna Sowińska - „Rysa na szkle”, Weronika Żak - „Dziś już wiem”, Kacper Dziki - „Najpiękniejsza”, Naomi Achirico - „Zarzyka - „Samba przed rozstaniem”, Wiktoria Skiba - „Krakowski spleen”, Julia Fiedień - „Cykady na Cykladach”, Katarzyna Kot - „Wyjątkowo zimny maj”, Kacper Malinowski - „Biały krzyż”, Marta



Koncert prowadziła Anna Futyma



Klaudia Graboń

Bober - „Boskie Buenos”, Julia Ryń - „Niebo dla ciebie”, Anna Rygiel - „Boskie Buenos” i Klaudia Graboń - „Żegnaj kotku”.

Młodych wykonawców oceniało jury w składzie: Ewa Jaworska - Pawełek (przewodnicząca), Karolina Obara i Magdalena Makiel. W kategorii pierwszej (klasy VII i VIII szkoły podstawowej oraz III gimnazjum) zwyciężył Dawid Jajko, drugie miejsce zajęła Oliwia Mielcarek, a trzecie Emilia Lorenc. W kategorii drugiej (uczniowie szkół średnich)



Dawid Jajko

laureatem została Klaudia Graboń, drugie miejsce otrzymała Martyna Wrona natomiast trzecie Marta Bober. W obydwu kategoriach wiekowych przyznano również wyróżnienia, które przypadły: Oliwii Fiołek, Julii Skwarze, Kacprowi Malinowskiemu i Annie Rygiel.

Nagrody i wyróżnienia ufundowane przez Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmyda i Burmistrza Brzozowa Szymona Stapińskiego wokalistom wręczył Zastępca Burmistrza Przemysław Leń. Organizatorem Konkursu Polskiej Piosenki „Nie takie stare... (jak świat)” był Brzozowski Dom Kultury.

Anna Kalamucka



Z sukcesami rozwijają muzyczne pasje

Po raz kolejny uczniowie dydńskiej Szkoły Muzycznej I st. udowodnili, że mogą mierzyć się z najlepszymi i wychodzą z tego boju zwycięsko. Kolejne nagrody i wyróżnienia w konkursach krajowych i międzynarodowych zdobyli uczniowie z klas: akordeonu, fletu i fortepianu.

Występy z ostatnich kilku tygodni może zaliczyć do niezwykle udanych młody akordeonista Kacper Koszyła z klasy Grzegorza Bednarczyka. Podczas VIII Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego, który odbył się w Ostrawie, zajął I miejsce w swojej kategorii wiekowej, zdobywając 23,20 punkty na 25 możliwych. Warto dodać, że konkurs zgromadził łącznie setkę uczestników pochodzących z Czech, Słowacji oraz Polski. Podczas XVIII Gorlickich Konfrontacji Akordeonowych, Kacper startował w dwóch kategoriach. W kat. I, do której zakwalifikowano 34 solistów, chłopak uzyskał wyróżnienie, zaś w kat. V b wystąpił wspólnie z Filipem Siwieckim. Zdolnym akordeonistom udało się wywalczyć zwycięstwo. Kacper i Filip wystąpili wspólnie również na Festiwalu Akordeonowych Ze-

wystartowało około 40 uczniów szkół muzycznych. Lena, która zaprezentowała się w grupie najmłodszej, otrzymała wyróżnienie II stopnia.

Znakomicie spisały się również cztery flecistki, na co dzień uczące się w klasie prowadzonej przez Dorotę Zubel, podczas Regionalnego Festiwalu Fletowego, który odbył się w PSM I st. w Kolbuszowej. W konkursie udział wzięło 23 flecistów ze szkół muzycznych I st. z naszego regionu, którzy pogrupowani zostali na 3 kategorie wiekowe. W I kategorii wystąpiły uczennice klasy I: Katarzyna Urban, Weronika Wacek i Paulina Rzepka. Dwie pierwsze dziewczynki zdobyły wyróżnienie II stopnia, zaś Paulina - III miejsce. Szkoła Muzyczna w Dydni miała swoją reprezentantkę także III kat. - Paulinę Zubel. Dziewczynka została laureatką I miejsca. Warto jeszcze wspomnieć, że uczennicom akompaniowała pani Iwona Madera, która otrzymała dyplom za wyróż-



Przystas – Dyrektor Szkoły Muzycznej I st. w Dydni.

O różnorodności zajęć prowadzonych w Dydni mogą świadczyć chociażby dwa rodzaje warsztatów, które w ostatnim czasie przeprowadzono w tamtejszej szkole. Po raz trzeci zorganizowano tam Pod-



karpackie Warsztaty Saksofonowe, które tradycyjnie już poprowadził znakomity instrumentalista i pedagog dr Rafał Rachwał z Akademii Muzycznej w Poznaniu. Tym razem wzięło w nich udział 27 uczniów oraz 8 pedagogów ze szkół muzycznych z terenu Podkarpacia. Na zajęciach poruszane były zagadnienia związane z metodyką nauczania najmłodszych uczniów, prawidłową estetyką brzmienia oraz interpretacją utworów.

Z kolei warsztaty metodyczne oraz lekcje pokazowe z kształcenia słuchu, poprowadziła Beata Michniewicz ze Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Suwałkach. Całość warsztatów oparta była na Metodzie Skojarzeń i Wizualizacji, która pomaga dzieciom zrozumieć złożoność kształcenia słuchu, działa na wyobraźnię, a nauka staje się opowieścią pełną obrazów i kolorów. W spotkaniu udział wzięli uczniowie klas I-III Szkoły Muzycznej w Dydni, a także studenci edukacji muzycznej PWSZ w Sanoku.

Warto jeszcze dodać, że 14 czerwca br. w Szkole Muzycznej I st. w Dydni odbędą się przesłuchania oraz sprawdzanie predyspozycji muzycznych, dla kandydatów, którzy chcieliby rozpocząć swoją przygodę z muzyką. Szkoła Muzyczna I st. kształci uczniów w dwóch trybach: 6-letnim - młodsze dzieci i 4-letnim - młodzież. Nauka w placówce jest bezpłatna. Uczniowie uczą się gry na: fortepianie, akordeonie, skrzypcach, altówce, wiolonczeli, gitarze, trąbce, flecie, klarnecie, saksofonie.

Warto jeszcze dodać, że 14 czerwca br. w Szkole Muzycznej I st. w Dydni odbędą się przesłuchania oraz sprawdzanie predyspozycji muzycznych, dla kandydatów, którzy chcieliby rozpocząć swoją przygodę z muzyką. Szkoła Muzyczna I st. kształci uczniów w dwóch trybach: 6-letnim - młodsze dzieci i 4-letnim - młodzież. Nauka w placówce jest bezpłatna. Uczniowie uczą się gry na: fortepianie, akordeonie, skrzypcach, altówce, wiolonczeli, gitarze, trąbce, flecie, klarnecie, saksofonie.

Elżbieta Boroń, fot. Archiwum SM I st. w Dydni

społów Kameralnych Szkół Muzycznych I i II stopnia w Stalowej Woli. Festiwal jest imprezą cykliczną organizowaną przez Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Stalowej Woli. W tym roku na imprezie zaprezentowało się 24 zespoły z całej Polski. Rywalizowały one ze sobą w czterech kategoriach. Filip i Kacper w kat. C wywalczyli II miejsce.

Z I miejsca na IX Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny „Wiosenne Spotkania Muzyczne” w Kolbuszowej może cieszyć się także Krzysztof Żrebiec z klasy fortepianu prowadzonej przez Tomasza Putrzyńskiego. Z kolei w Dębicy podczas IX Wiosennych Spotkań Pianistycznych – „Od siedmiolatka do nastolatka” Szkołę Muzyczną I st. w Dydni reprezentowała Lena Adamska, uczennica z klasy fortepianu Moniki Śliwki. W konkursie tym

niający akompaniament. – *Ogromnie się cieszę, że nasze dzieci rozwijają się w różnych kierunkach, odnoszą sukcesy i czerpią radość z gry na instrumentach. Jako Szkoła Muzyczna staramy się zapewnić im jak najwięcej możliwości do tego, by mogli pod fachowym okiem specjalistów, jak najlepiej się rozwijać i kierunkować swoje pasje i zdolności. Staramy się tak pracować z dziećmi, by nauka nie tylko sprawiała im radość, ale też przynosiła konkretne efekty. Myślę, że śmiało można powiedzieć, że nasza placówka jest swoistą „kuźnią talentów”. Jednak tych sukcesów nie byłoby, gdyby nie cierpliwa i mozolna praca przede wszystkim dzieci, ale też nauczycieli i rodziców. Dziękuję im za to bardzo serdecznie i gratuluję wspaniałych sukcesów – mówiła dr Elżbieta*

Jubileusz 135-lecia istnienia obchodziła Jasionowska Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Uroczystość stała się również okazją do poświęcenia nowego średniego wozu ratowniczo-gaśniczego.

Jubileusz rozpoczęła msza święta, odprawiona w miejscowym kościele parafialnym, której przewodniczył ks. Władysław Pucia – Proboszcz Parafii w Jasionowie. Na-

istnieje od 1884 roku. Przez te lata ciągle się rozwijała i doposażała, by w maksymalny sposób podnieść swoją gotowość bojową. W 1997 r. zostaliśmy włączeni do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i od tamtej pory bierzemy czynny udział w zwalczaniu klęsk żywiołowych, nie tylko na terenie gminy i powiatu, ale także województwa. Bywały lata, że tych wyjazdów było nawet 100

ję. Samochód ten będzie służył nie tylko nam strażakom, ale też społeczeństwu. Niech służy Bogu na chwałę, ludziom na ratunek, a św. Florian niech otacza wszystkich strażaków opieką, by z każdej akcji wracali bez uszczerbku na życiu czy zdrowiu – mówił Wiesław Biernacki – Prezes OSP w Jasionowie.

Nowy wóz kosztował prawie 800 tysięcy złotych. Jego zakup został dofinansowany ze środków gminnych w wysokości prawie 400 tysięcy złotych, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 200 tysięcy złotych, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 80 tysięcy złotych oraz z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej - 138 500 złotych. - Samochód jest na stanie jednostki od listopada ubiegłego roku. Od tamtej pory, do różnego rodzaju akcji, wyjeżdżał już 15 razy. Ogromnie się cieszymy z naszego nowego Volvo, który

Podwójne święto w Jasionowie



stępnie, w pochodzie prowadzonym przez Orkiestrę Dętą OSP w Jasionowie i jej kapelmistrza Andrzeja Krauza zebrani goście przeszli na plac przed Domem Ludowym. Po powitaniu zebranych gości nastąpiło poświęcenie i przekazanie nowego samochodu. Aktu poświęcenia dokonał ks. Władysław Pucia, zaś kluczyki i dowód rejestracyjny przedstawicielom jednostki wspólnie przekazali: Poseł na Sejm RP Bogdan Rzońca, przedstawiciel Posła na Sejm RP Piotra Babinetza Seweryn Myśliwiec, Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel i Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie st. bryg. Marek Ziobro.

W czasie uroczystości odznaczono druhow strażaków oraz wręczono podziękowania osobom, które przyczyniły się do pozyskania samochodu. Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Tomasz Bogaczewicz, Jakub Konieczny i Krzysztof Uberman. Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczono: Norberta Bąka, Adama Kułaka, Artura Lewickiego, Władysława Lewickiego, Wojciecha Władkę i Emila Wójcika. Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa przyznano Błażewi Kociubie i Dorocie Smoleń. Odznakę Strażak Wzorowy otrzymali Marek Szuba oraz Kamil Wójcik. Odznakami „Za wysługę lat” odznaczono: Adama Ziembickiego (60 lat), Kazimierza Koniecznego (55 lat) i Czesława Bogaczewicza (50 lat). Jednostka uhonorowała również osoby, które miały swój wkład przy staraniach o nowy samochód oraz te, które swoją działalnością wspierają ją na co dzień. - Nasza jednostka



w ciągu roku. Dzisiaj każdy strażak działający w naszej jednostce jest odpowiednio przeszkolony i wyposażony. Obecnie możemy się też cieszyć z nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, który zastąpił wysłużonego Stara. Spełniło się nasze marzenie. Każdemu kto aktywnie włączył się w pomoc w jego pozyskanie bardzo serdecznie dzięku-

na wyposażeniu ma na razie autopompę, działko szybkiego natarcia oraz agregat hydrauliczny. Mamy nadzieję, że jeszcze uda nam się go doposażyć – stwierdził Tomasz Bogaczewicz – Naczelnik OSP w Jasionowie.

Jubileusz stał się okazją do złożenia okolicznościowych gratulacji.



Przekazali je Poseł Bogdan Rzońca, Wójt Stanisław Jakiel, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP dh Edward Rozenbajgier i Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Marek Ziobro. – *Ten samochód udało się pozyskać nie tylko dzięki ogromnej determinacji, ale też wspólnej dotacji – z budżetu państwa i budżetu gminy. Życzę wam, by służył on jak najlepiej i jak najdłużej, ale żeby wyjeżdżał jak najmniej, gdyż każdy wyjazd to czyjeś nieszczęście. Gratuluję pięknego jubileuszu i nowego samocho-*

du, a wszystkim druhom strażakom życzę wszelkiej pomyślności – mówił st. bryg. M. Ziobro. W podobnym tonie wypowiedział się również Wójt Jakiel. – Druhowie z Jasionowa już od 135 lat stoją na straży bezpieczeństwa Jasionowa i jego okolic. Dziękuję wam za to bardzo serdecznie i jednocześnie gratuluję nowego samochodu. Dziękuję też wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ten zakup udało się sfinalizować. Niech ten samochód dobrze służy i zawsze wraca do garażu.

Strażakom zaś, życzę przede wszystkim zdrowia i pomyślności, a św. Florian niech zawsze chroni was i wasze rodziny – podsumował Stanisław Jakiel.

OSP w Jasionowie liczy obecnie 93 członków, z czego Jednostka Operacyjno-Techniczna składa się z 18 w pełni przeszkolonych członków. W ramach jednostki działają także dwie młodzieżowe drużyny pożarnicze.

Elżbieta Boroń

Nowy samochód dla OSP w Izdebkach

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej wzbogaciła swój tabor o nowy średni samochód ratowniczo – gaśniczy marki MAN. Kosztował on prawie 780 tysięcy złotych i został sfinansowany ze środków Gminy Nozdrzec oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Uroczystości związane z przekazaniem nowego samochodu rozpoczęły się mszą św. w miejscowym kościele parafialnym. Uczestniczyły w niej poczty sztandarowe jednostek z terenu gminy Nozdrzec i gminy Brzozów. Następnie na placu przy budynku OSP oficjalnie powitano przybyłych gości oraz przekazano i poświęcono samochody dla jednostki. Aktu poświęcenia dokonał ks. Prałat Józef Kasperkiewicz – Proboszcz Parafii w Izdebkach. Kluczyki i dowód rejestracyjny pojazdu druhom strażakom przekazali wspólnie: Posłowie na Sejm Bogdan Rzońca i Piotr Uruski, Maria Kurowska – Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Stanisław Żelaznowski – Wójt Gminy Nozdrzec i st. bryg. Marek Ziobro – Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie.

Oprócz nowego wozu ratowniczo-gaśniczego, w czasie uroczystości poświęcony został także lekki samochód marki Ford. Do Izdebek trafił on na zasadzie wymiany – do jednostki w Warze trafił średni samochód ratowniczo – gaśniczy z Izdebek, zaś do Izdebek wspomniany lekki z Wary. – *Nasza jednostka jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, dlatego też musimy posiadać co najmniej jeden średni samochód ratowniczo-gaśniczy i jeden lekki. W naszej bazie nie mieliśmy tego ostatniego, stąd też decyzja o zamianie. Izdebki to trudny teren i jeżeli nie ma możliwości dojazdu średniego wozu bądź też po prostu w akcji nie potrzebujemy sprzętu, w jaki jest on wyposażony np. przy wyjazdach do owadów, ten lekki sprawdzi się znakomicie. Cała miejscowość ogromnie się*

cieszy z nowego wozu. To takie spełnienie naszych marzeń i ogromne wsparcie dla działań naszej jednostki. Czekaliśmy na niego kilka lat, ale w końcu się udało, dzięki wsparciu jeszcze wcześniejszego Wójta Antoniego Gromali, kilku posłów z naszego regionu oraz Komendy Wojewódzkiej i Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Wszystkim, dzięki którym możemy się dzisiaj cieszyć z nowego wozu – serdecznie i całego serca dziękuję – mówił Wiesław Mistecki – Prezes jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Izdebkach. Nowy sa-



mochód jest całościowo wyposażony m.in. w sprzęt do ratownictwa medycznego, zestawy hydrauliczne do ratownictwa technicznego oraz niezbędne pompy i węże.

W czasie uroczystości wręczono również medale i odznaczenia dla druhów z jednostki. Złotym Medalem za Zasługi



dla Pożarnictwa uhonorowano: Zygmunta Fala, Jacka Fila, Zdzisława Helona, Eugeniusza Kuńcio, Wiesława Misteckiego i Grzegorza Szpiecha. Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali Marek Duda i Jerzy Toczek, zaś brązowy: Paweł Gładysz, Piotr Helon i Maciej Hućko. Odznaka Strażak Wzorowy trafiła do Tomasza Gądka.

Głos zabrali też przybyli goście, którzy pogratulowali nowych samochodów, życząc by były one jak najrzadziej wykorzystywane, z uwagi na fakt, że każdy wyjazd wiąże się z czyjąś tragedią.

Jednostka w Izdebkach istnieje od 1911 roku. Obecnie skupia 50 członków, w tym 25 czynnych. Przy jednostce działa także dziewczęca Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

Elżbieta Boroń



115 lat

służby mieszkańcom

Niesienie pomocy i ratunku osobom zagrożonym przez niszczycielską siłę żywiołów to naczelny cel, jaki przyświeca strażakom OSP z Haczowa. Misję tę pełnią od pierwszych lat XX wieku. W niedzielę, 19 maja, świętowali jubileusz 115-lecia istnienia.

Idea powołania do życia straży wyrosła w Haczowie na początku ubiegłego stulecia. – *Haczowianie doskonale rozumieli potrzebę zrzeszenia się w ochronie przeciwpożarowej. Nie popychała ich do działania w tej kwestii żadna osoba spoza ich środowiska – ani dziedzic, ani proboszcz. Sami podczas zebrania 14 sierpnia 1904 r. założyli straż ogniową. W gronie odważnych entuzjastów znalazły się 24 osoby, a inicjatorem był nauczyciel Michał Szuber, żołnierz walczący o niepodległość w latach 1914-1919 – opowiada Edward Rozenbajgier, prezes OSP w Haczowie.*

W 1922 r. mieszkańcy ufundowali swoim druhom pierwszy sztandar, sprzęt zniszczony w czasie działań wojennych i węże. Cztery lata później na wyposażenie trafiło 15 hydronetek pachówek, które roz-

ford transit a od 2014, kiedy to świętowaliśmy 110-lecie powstania – średni samochód ratowniczo-gaśniczy mercedes benz – atego. Warto też wspomnieć, że od 1994 jednostka ma nowy sztandar, który został wręczony podczas obchodów 90-lecia istnienia, a w 2013 przeprowadzono generalny remont strażnicy – dodaje prezes OSP Haczów.

Obecnie jednostka liczy 73 członków, w tym 45 członków czynnych, 14 członków honorowych oraz 14 kobiet. Jednostka operacyjno-techniczna zrzesza 28 strażaków wyposażonych w odzież ochronną oraz w specjalistyczny sprzęt umożliwiający prowadzenie działań w zakresie pożarów, wypadków drogowych, ratownictwa medycznego, ratownictwa technicznego i wodnego. Działają również młodzieżowe drużyny pożarnicze. Prezesem jest Edward Rozenbajgier, Wiceprezesem Sara Bania, naczelnikiem Robert Kaczkowski, Zastępcą Naczeln-

nika Janusz Klamut, Skarbnikiem Tomasz Kaczkowski, Sekretarzem Bogdan Paradysz, Kronikarzem Marta Sobota, Członkiem zarządu Paweł Przybyłowski a Gospodarzem Piotr Fil. W skład komisji rewizyjnej wchodzi: Andrzej Rygiel, Jan Nowak i Tomasz Wojtuń.

W ostatnich latach wzrasta ilość wyjazdów do działań ratowniczych. W 2017 OSP Haczów wzywana była do 36 zdarzeń, rok później do 37, a w roku bieżącym już blisko do 30.

Obchody jubileuszowe, które odbyły się 19 maja, zainaugurowane zostały mszą św. w intencji strażaków ochotników z Haczowa i ich rodzin oraz druhów, którzy odeszli już na wieczną służbę. Odprawił ją proboszcz haczowski, ks. Adam Zaremba, a homilię wygłosił ks. prałat Kazimierz Kaczor.

Uroczysty apel z udziałem byłych członków jednostki i zaproszonych gości odbył się przed domem strażaka. W jego trakcie druhowie uhonorowani zostali medalami i odznakami, które wręczyli Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folt, Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel i Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie Edward Rozenbajgier.

Obchody uświetnił występ orkiestry dętej „Hejnał” z Haczowa pod dyрекcją Szymona Kielara.

Andrzej Józefczyk

lokowano na terenie całej wsi oraz druga sikawka ręczna na czterokołowym podwoziu z zaprzęgiem konnym. W roku 1950 trafił do Haczowa pierwszy samochód – dodge 3/4, a dziesięć lat później star 25. 1 maja 1964 r. oddano do użytku dom strażaka. Obiekt ten na ówczesne czasy, w strażach pożarniczych był pierwszym, co do wielkości i funkcjonalności w kraju. Warto też wspomnieć, że w latach 1965-1970 przy OSP działała grupa teatralna zorganizowana przez strażaków przy wsparciu ich współmałżonków.

W 1970 r. jednostka zwyciężyła w ogólnopolskim współzawodnictwie między jednostkami ochotniczymi pod hasłem „Każda OSP ośrodkiem prewencji i propagandy przeciwpożarowej”. W nagrodę otrzymała lekki samochód pożarniczy żuk z wyposażeniem. Od 1978 do 2014 r. na wyposażeniu OSP był samochód star 244. – *Od 2002 r. mamy do dyspozycji lekki samochód*

Medale i odznaki przyznane z okazji 115-lecia OSP Haczów

Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa”: Piotr Fil

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa”: Krzysztof Giermański, Jarosław Rozenbajgier, Mateusz Rozenbajgier, Tomasz Wojtuń, Paweł Przybyłowski,

Brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa”: Rafał Szmyd.

Odznaki za wysługę lat: Jan Nowak, Lesław Rajchel, Jan Frydrych – 50 lat; Andrzej Rygiel, Bogdan Klamut – 40 lat; Zbigniew Sieniawski, Janusz Klamut – 35 lat; Robert Szmyd, Mariusz Szmyd, Grzegorz Tasz – 30 lat, Robert Kaczkowski, Tomasz Kaczkowski, Magdalena Kaczkowska, Marta Sobota, Bogdan Paradysz, Piotr Fil – 25 lat; Krzysztof Fil – 20 lat; Tomasz Wojtuń, Krzysztof Giermański, Jarosław Rozenbajgier, Mateusz Rozenbajgier – 15 lat; Bartłomiej Stemppek, Marcin Ziemiański, Szymon Sieniawski, Rafał Szmyd – 10 lat.

STULECIE PCK

Jubileusz stulecia obchodzi w tym roku Polski Czerwony Krzyż. Instytucja, która jest wszędzie i dla wszystkich. Zapobiegająca ludzkim cierpieniom lub łagodząca ich skutki. Ratująca rannych podczas wojennej zawieruchy, wspierająca potrzebujących po niszczycielskich klęskach żywiołowych. Pomagająca w trudnych sytuacjach życiowych, dająca nadzieję. Słowem chroniąca ludzką godność.

- Człowiek, który jest zaangażowany w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża z pewnością nie może być człowiekiem pustym. To człowiek z dobrze poukładaną hierarchią wartości - powiedział podczas uroczystej homilii, rozpoczynającej uroczyste obchody jubileuszu stulecia PCK w Brzozowie, ksiądz Łukasz Staszewski z brzozowskiej parafii. To człowiek przede wszystkim wrażliwy na ludzką krzywdę i bezinteresownie wyciągający do potrzebujących pomocną dłoń. - Oto dzisiaj stawiamy w murach naszej pięknej brzozowskiej Bazyliki, ażeby zobaczyć na wielkie serce ludzi związanych z Polskim Czerwonym Krzyżem. Ażeby pochylić się nad słowami Stanisława Kracika, prezesa PCK, który powiedział: od stu lat Polski Czerwony Krzyż wspiera potrzebujących i uwrażliwia społeczeństwo na krzywdę ludzką oraz promuje ideę niesienia bezinteresownej pomocy. Dlatego z tej okazji z jednej strony pragniemy podsumować nasz dorobek i przypomnieć wartości, którymi się kierujemy. Z drugiej strony chcemy pokazać PCK, jako organizację nowoczesną, odpowiadającą na wyzwania i potrzeby humanitarne współczesnego świata - podkreślił ksiądz Łukasz Staszewski.

Ludzi dobrej woli nie brakowało i nie brakuje w powiecie brzozowskim, tworzących Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzozowie. Między innymi udzielającym pomocy materialnej i rzeczowej osobom najbardziej potrzebującym, organizującym zbiórkę darów rzeczowych dla dzieci z rodzin najuboższych, często patologicznych. - Oddział liczy stu dwudziestu członków, w tym istnieją dwa koła środowiskowe po dziesięciu członków, Koło Honorowych Krwiodawców „Strażacki Dar”, założony przez strażaków Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie, skupiający obecnie trzydziestu czterech członków. Koło działa bardzo prężnie, strażacy aktywnie się udzielają i od początku działalności oddali ponad 180 litrów krwi - stwierdzi-

ła Danuta Gwizdała - Prezes Oddziału Rejonowego PCK w Brzozowie. Oprócz kół dorosłych funkcjonują również szkolne koła Polskiego Czerwonego Krzyża. I to czynnie, czego dowodzą statystyki. - Jest ich osiem i działają w trzech szkołach średnich w Brzozowie: Zespole Szkół Ekonomicznych, Zespole Szkół Budowlanych i I Liceum Ogólnokształcącym oraz pięciu podstawowych na terenie powiatu brzozowskiego. Tak więc do stu dwudziestu członków dochodzi pięćdziesięciu - sześćdziesięciu wolontariuszy - dodaje Danuta Gwizdała.

Brzozowski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża bierze udział zarówno w ogólnopolskich, czy regionalnych akcjach PCK, jak i odpowiada na apele o wsparcie pojedynczych osób lub rodzin z terenu powiatu brzozowskiego. - Od 2014 roku do 2020 uczestniczymy w programie operacyjnym „Pomoc żywnościowa dla rodzin



należy: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, Urząd Miejski w Brzozowie, Powiatowy Urząd Pracy, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, Komenda Powiatowa Policji, Poradnia Psychologiczna - Pedagogiczna w Brzozowie, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Brzozowska Gazeta Powiatowa, POLIKAT, GRAN - PIK Liwocz, Cukiernia Wacława Bieńczaka, Urząd Gminy w Jasienicy Rosielnej, Urząd Gminy w Nozdrzcu, Rozlewnia wody mineralnej i napojów „Połoniń”, Alta, Zielona Oaza, Piekarnia Romana i Aleksandry Bąk w Przysietnicy, Zespół Świetlic Środowiskowych w Brzozowie, Środowiskowe Domy Samopomocy, szkoły z terenu powiatu brzozowskiego. PCK w Brzozowie organizuje ponadto kursy pierwszej pomocy, podczas których przeszkolono już ponad pięćset osób, Olimpiadę Promocji Zdrowego Stylu Życia, a także Mistrzostwa Pierwszej Pomocy, co podnosi poziom wiedzy z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz upowszechnia zasady bezpieczeństwa. - Piszemy również projekty z ochrony zdrowia, między innymi na zwalczanie alkoholizmu. W tym roku mamy napisane już dwa projekty i zaakceptowane do realizacji - podsumowała Danuta Gwizdała - Prezes Oddziału Rejonowego PCK w Brzozowie.

Oddział Rejonowy świętował stulecie Polskiego Czerwonego Krzyża 25 kwietnia br. Wśród gości obecna była Alicja Zajac - Senator RP, Elżbieta Łukacijewska - Europosłanka, samorządowcy z powiatu brzozowskiego na czele ze Starostą Zdzisławem Szmydem i Burmistrzem Szymonem Stapińskim, przedstawiciele podkarpackiego okręgowego oddziału PCK oraz oddziałów rejonowych, osoby wspierające brzozowski oddział, członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża. W związku z jubileuszem wręczono medale stulecia PCK oraz inne wyróżnienia i upominki. Uroczystość uświetniły występy młodych artystek z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie.

Sebastian Czech



najuboższych”. Przy współpracy z ośrodkami pomocy społecznej wydajemy żywność o wartości około 80 tysięcy złotych rocznie, w szczególności w trzech gminach: Brzozów, Jasienica Rosielna, Nozdrzec. Pozostałe gminy powiatu brzozowskiego współpracują z innymi stowarzyszeniami, i z tego co wiem, tam również wydają żywność. Oprócz tego pomagamy osobom zwracającym się do nas o wsparcie. Dzieje się tak w przypadku na przykład ciężkiej choroby dziecka, wówczas organizujemy kwesty, czy udzielamy pomocy jednorazowej. Kontaktujemy się oczywiście przy każdej akcji z pomocą społeczną na danym terenie, żeby wsparcia nie dublować. Wszystko odbywa się dzięki sponsorom, dzięki ludziom dobrej woli oraz z członkowskich składek - oznajmiła pani Prezes.

Wśród firm i instytucji wspierających Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzozowie wymienić



DLA OCALENIA OJCZYZNY

Konstytucja 3 Maja, pierwsza w Europie i druga na świecie ustawa zasadnicza uchwalona została w 1791 roku przez Sejm Czteroletni. Wprowadzała zmiany ustrojowe usprawniające rządzenie Rzeczpospolitą Obojga Narodów, między innymi znosiła liberum veto, wprowadzała monarchię dziedziczną, zapewniała chłopom ochronę państwa. 228 rocznicę przyjęcia dokumentu uczczono 3 maja br. w Brzozowie podczas Powiatowo-Gminnych Obchodów Uchwalenia Konstytucji, zorganizowanych przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie i Urząd Miejski w Brzozowie.

- O tym wydarzeniu mówimy co roku, za każdym razem utwierdzając się w przekonaniu o ponadczasowym znaczeniu Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego. Czczymy jej uchwalenie w zmieniającej się co roku rzeczywistości równoległe z innymi rocznicami, równie ważnymi dla naszego kraju. I zawsze podkreślamy, że nie byłoby innych narodowych dokonań bez Konstytucji 3 Maja, wielkiego dzieła ludzi, którzy ją stworzyli - powiedział Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski.

- Uchwalenie Konstytucji 3 Maja stało się dla nas Polaków dniem pokrzepienia i narodowej dumy, dla wielu Polaków stanowiła ona punkt odniesienia, wzór myślenia w odpowiedzialności za Ojczyznę i troski o dobro wspólne, jakim jest Polska. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa naszego Wielkiego Rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszone podczas uroczystości 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1991 roku: Po upływie dwóch wieków doceniamy jeszcze pełniej wagę tego dokumentu, odczytujemy w nim prawdę o Polsce zakorzenionej w przeszłości, a jednocześnie wychylonej w przyszłość - zacytował Papię Burmistrz Brzozowa - Szymon Stapiński.

Konstytucja 3 Maja obowiązywała zaledwie przez rok, ale pozytywnie wpłynęła na kolejne pokolenia Polaków walczących o wolność ojczyzny. Pamięć o konstytucji sprawia, że Polacy potrafili rozsądnie kierować swoimi losami w najtrudniejszych nawet warunkach. Pozwalała przetrwać czasy okupacji, czy też komunistycznego zniewolenia. Rozbudzała narodowego ducha patriotyzmu, napawała dumą z faktu bycia Polakiem. - Dodawała ponadto otuchy, potwierdzała, że w kraju byli ludzie, którym na sercu leżało dobro naszej Ojczyzny. Dążenie do utworzenia praworządnego organizmu państwowego, wyzwolenia Polski z obcej zależności przetrwało w narodzie do czasów współczesnych. Jak ustawa rządowa 228 lat temu na wieki stała się wzorem i drogowskazem myśli o państwie i prawach obywatelskich dla całego cywilizowanego świata, tak 30 lat temu zainspirowaliśmy Europę do politycznej i gospodarczej transformacji. Dzięki temu możemy świętować dziś uchwalenie Konstytucji 3 Maja w wolnej już Polsce - podkreślił Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski.



Ks. Piotr Sobolak





Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński



Wicestarosta Brzozowski Jacek Adamski



Ks. Prałat Franciszek Goch



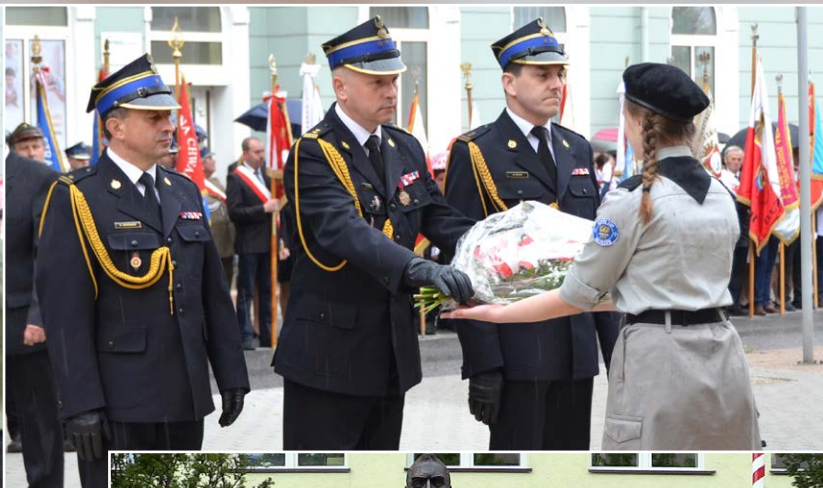


Patriotyczną postawą wykazywali się również mieszkańcy naszego regionu, o czym świadczy umieszczona w ścianie za pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego kapsuła pamięci z nazwiskami 2384 osób z powiatu brzozowskiego, uczestniczących w walkach o niepodległość w latach 1914-1921. Stąd, sprzed Brzozowskiego Domu Kultury, czyli dawnej siedziby Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wyruszyli żołnierze, mieszkańcy powiatu brzozowskiego na fronty I wojny światowej, żeby walczyć w Legionach. To tutaj nasi bohaterowie żegnali się z rodzinnymi stronami, najbliższymi. I to w wielu przypadkach po raz ostatni. Oddajemy hołd tym, co losy ojczyzny równali z życiem osobistym, nie bojąc się go poświęcać w imię wyższych celów narodowych. - *Obowiązkiem nas wszystkich, zarówno starszych, jak i młodszych jest pielęgnowanie pamięci o ludziach, którzy swoją pracą i zaangażowaniem w jakże trudnych historycznie czasach, spowodowali, że w sercach i umysłach Polaków nigdy nie zgasła iskra wolności i niepodległości. Efektem ich niestrudzonych wysiłków było jakże oczekiwane odzyskanie przez Polskę niepodległości. To właśnie takie postawy, takie wydarzenia i tacy ludzie budują tożsamość narodową, która pozwala przetrwać nawet najtrudniejszy czas* - podsumował Szymon Stapiński - Burmistrz Brzozowa.

Obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja zbiegają się ze świętem Matki Bożej Królowej Polski. Splatają się zatem losy narodu polskiego z historią kościoła katolickiego, stanowiącego integralną część naszych dziejów. - *Dziś wszyscy wspominamy wydarzenie kwietniowe z 1656 roku, gdy król Jan Kazimierz powierzał nasz naród Twojemu królowaniu. I wzięłaś sobie głęboko do serca te słowa Matko, i nie zdradziłaś nigdy polskiego narodu, chociaż nie raz byłaś i jesteś przez Polaków zdradzana. Każdy Twój obraz, każde Twoje zdjęcie mi mówi, że jesteś na tej naszej podkarpackiej ziemi, w naszej diecezji, i że tutaj w Brzozowie królujesz* - powiedział podczas mszy świętej ksiądz Piotr Sobolak z parafii w Brzozowie.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się w Bazylice Mniejszej w Brzozowie, zaś kontynuowane były pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczestniczył w nich Piotr Uruski - Poseł na Sejm RP, samorządowcy na czele z Jackiem Adamskim - Wicestarostą Brzozowskim i Szymonem Stapińskim - Burmistrzem Brzozowa, poczty sztandarowe, harcerze, organizacje pozarządowe, mieszkańcy Brzozowa i powiatu brzozowskiego. Delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, a po zakończeniu części oficjalnej rozpoczął się koncert Orkiestry Dętej Fire Band.

Sebastian Czech





Niech się święci 3 Maj



fot. Tomasz Bober

Już po raz 228 obchodzono w naszym kraju rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Równocześnie oddano także hołd Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski.

Główne powiatowo – gminne trzeciomajowe uroczystości odbyły się w Brzozowie. Jednak w czterech gminach naszego powiatu zorganizowane zostały również lokalne obchody. Uroczystości patriotyczno-religijne miały miejsce w: Domaradzu, Izdebkach, Jasienicy Rosielnej i Haczowie. W trzech pierwszych miejscowościach rozpoczęły się one eucharystią w intencji Ojczyzny, na których licznie zgromadziły się poczty sztandarowe oraz wierni. Dodatkowo w Domaradzu, tradycyjnie już młodzież

zaprezentowała okolicznościowy montaż słowno - muzyczny przybliżający czasy i moment uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ważnym punktem wszystkich obchodów stało się złożenie wiązanek kwiatów przez poszczególne delegacje:



fot. Andrzej Józefczyk



w Domaradzu w parku gminnym pod pomnikiem Matki Bożej, w Jasienicy Rosielnej pod pomnikiem „Polonia Semper Fidelis”, a w Izdebkach pod Kopcem Konstytucji 3 Maja.

Trzeciomajowe święto w Haczowie, tradycyjnie już uczczono muzycznie - koncertem „Witaj majowa jutrzeńko”. Przed publicznością, która licznie zebrała się w sali widowiskowej GOKiW, na scenie wystąpił rymanowski chór „Koloryt” pod dyрекcją Iwony Tyłki i Orkiestra Dęta „Hejnał” pod batutą Szymona Kielara. Dla zgromadzonej widowni wybrzmiały najpiękniejsze i najpopularniejsze pieśni maryjne, patriotyczne, ludowe, a także szlagiery muzyki rozrywkowej m.in.: „Oj nasi jada”, „Polskie kwiaty”, „Zdrowaś bądź Maryja”, „You raise me up”, „Panience na dobranoc”, „Moon river” czy „Janosik”. Nie mogło zabraknąć też wspólnie odśpiewanej „Barki”. Koncert poprowadziła Renata Czerwińska z GOKiW.

Elżbieta Boroń

Artystycznie w Jasienicy Rosielnej

Już po raz 24. Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy Rosielnej zorganizował Przegląd Dziecięcych Zespołów Artystycznych. Zebrani, w miejscowej sali kina, widzowie mogli obejrzeć popisy wokalne i taneczne, a także krótkie spektakle teatralne.

- Przegląd, podobnie jak „Mikolajkowe debiuty” był jedną z wielu imprez cyklicznych organizowanych jeszcze przez Związek Gmin Brzozowskich. Wówczas miał on charakter imprezy powiatowej. Obecnie biorą w nim udział dzieci i młodzież z naszej gminy. Minione prawie ćwierćwiecze pokazało, że warto było kontynuować tę imprezę. Przegląd jest miejscem, gdzie ci młodzi ludzie mogą zaprezentować swoje talenty szerszej publiczności, spotkać się z rówieśnikami z innych szkół, porozmawiać, czy po prostu zobaczyć co i w jaki sposób robią inne

placówki. Ogromnie się cieszę, że mimo upływu lat, co roku mamy chętne osoby, które chcą się pochwalić swoimi umiejętnościami – mówił Jan Winiarski – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy Rosielnej.

W tym roku na scenie zaprezentowały się ekipy z czterech szkół podstawowych z terenu gminy Jasienica Rosielna. Blizne reprezentował zespół instrumentalny z utworami „Yellow submarine”



oraz „Piekielny galop”, a Wolę Jasienicką grupa teatralna, która wystawiła spektakl „Zamieszanie w krainie bajek”. Na teatr i taniec postawiła młodzież z Jasienicy Rosielnej. Niezwykle humorystyczne przedstawienie „Kopciuszek – hi-

storia współcześnie prawdziwa” oraz pokaz tańca nowoczesnego i ludowego wywołały gromkie brawa publiczności. Okazała delegację miała także Orzechówka. Uczniowie tamtejszej szkoły zaprezentowali się w niezwykle subtelnym „Tańcu kwiatów” i rytmicznym „Tańcu hiszpańskim”. Dawid Jajko wyśpiewał „Uciekaj moje serce” oraz „You raise me up”, zaś zespół instrumentalny wykonał „Zielony mosteczek” i „Poszło dziewczę po ziele”.

Tradycyjnie przegląd zakończyło wręczenie pamiątkowych statuetek i okolicznościowych dyplomów, które ufundowała Wójt gminy Jasienica Rosielna Urszula Brzuszek.

Elżbieta Boroń

Sukces KALINY na festiwalu „Global – Dance”



W dniach od 9 do 13 maja br. Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca Kalina, działający przy Zespole Szkół w Niebocku, uczestniczył w VI Międzynarodowym Festiwalu – Konkursie Sztuki Choreogra-

ficznej „Global – Dance” w Humaniu na Ukrainie. Trzeba zaznaczyć, że spośród 60 zespołów biorących udział w konkursie nasi tancerze za choreografię prezentowanych tańców zajęli szczytne I i II miejsce. W zmaganiach konkursowych zespół Ka-



lina zaprezentował tańce narodowe polonez i krakowiak, a także suitę tańców Beskidu Żywieckiego i suitę tańców Beskidu Śląskiego. Zaprezentowane tańce wzbudziły duże zainteresowanie oraz aplauz publiczności.

Dodatkową atrakcją dla naszych uczniów była możliwość bliższego poznania pięknego miasta Humań, które jest położone w obwodzie Czerkaskim i liczy ponad 87 tysięcy mieszkańców. Miejscowa ukraińska nazwa tego miasta Umań znaczy „miejsce zapomnia-

ne”, leżące w sercu Dzikich Pól. Spacer po mieście rozpoczęliśmy od zwiedzania podziemi klasztoru bazylińskiego, najstarszego zabytku miasta. Z kolei wieczorem podziwialiśmy pokaz fontann pt. „Perła Miłości”. Zwiedziliśmy również miejsce wpisane w listę 7 cudów Ukrainy Park Zofiówka. Został on założony pod koniec XVIII wieku. Na jego terenie można podziwiać florę z różnych części Europy oraz dwa wielkie stawy połączone kaskadą rzeki Kamionki. Krajobraz parku został urozma-

icony rzeźbami z Włoch i Grecji. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas wizyta w szkole tańca, podczas której jej uczniowie zaprezentowali swój kunszt taneczny. Z bardzo dużą sympatią zostaliśmy przyjęci przez Stowarzyszenie Polaków w Humaniu „Ognisko”.

Zespół Pieśni i Tańca Kalina składa serdeczne podziękowania Wójtowi Gminy Dydnia Alicji Pocałun oraz Staroście Brzozowskiemu Zdzisławowi Szmydowi za pomoc finansową, umożliwiającą wyjazd naszego zespołu na Ukrainę na Festiwal „Global – Dance”.

Bożena Dżoń

XXXI Wojewódzki Konkurs „Ludowe obrzędy i zwyczaje”

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie jest organizatorem tego prestiżowego konkursu, w którym biorą udział zespoły obrzędowe z terenu województwa podkarpackiego. Surowy regulamin podkreśla znaczenie tego konkursu – autentyczność obrzędów i zwyczajów, gwary,

w sędziszowskim Ośrodku Kultury. Dość długie czekanie na werdykt jury członkowie skracali sobie tańcowaniem, śpiewem i rozmowami o pracy w zespołach. W konkursie w dniach 27-28 kwietnia 2019 r. brało udział 18 zespołów obrzędowych.



muzyki, tańców, śpiewu, strojów i rekwizytów. Czas prezentacji wynosi 25 minut. Siedzibą konkursu był Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Sędziszowie Małopolskim. Zespół obrzędowy „Graboszczanie” opracował widowisko „U Antoniego po sianokosach”. Przypomnieliśmy dawne, piękne obrzędy i zwyczaje związane z sianokosami oraz formę podziękowania sąsiadom za pomoc przy sianokosach jako wieczorek u gospodarza z „poczęstnym” muzyką i tańcowaniem. Oczywiście nie zabrakło humoru w zagadkach i przyśpiewkach. „Chałupiana” muzyka w składzie: skrzypce, kontrabas i akordeon, ochoczo przygrywała do tańca. „Graboszczanie” zaprezentowali 4 tańce: „wolny”, walczyk do melodii „Kosiarze stoją...”, taniec „tupany” oraz cięta polka, w prawo i w lewo, którą po mistrzowsku zatańczyła para Zenon Dąbrowski i Maria Suwała. Wszystko zostało przedstawione zgodnie z dawnym obyczajem.

Ta niedziela 28 kwietnia, mimo deszczowej aury, była kolorowa i rozśpiewana

Werdykt jury przedstawiał się następująco:

- Gran Prix – zespół „Grodziszczoki” z Grodziska Dolnego za „Lamenty pogrzebowe”
- I miejsce - „Lasowiaczki” z Baranowa Sandomierskiego za „Lasowiackie gusła”
- II miejsce – Kapela ludowa i Zespół

obrzędowy „Graboszczanie” z Grabownicy Starzeńskiej za „U Antoniego po sianokosach”

- III miejsce – grupa obrzędowa „Rochoy” z Sędziszowa Małopolskiego za kolędę z Herodem i Turoniem.

Aktorzy Zespołu obrzędowego „Graboszczanie” to: Gospodarz Antoni – Marian Tybor, domownicy – Maria Suwała, Władysław Delimat, Agata Korfanty, Anna Sawicka i Julia Sawicka. Sąsiedzi: Elżbieta Koryto, Jan Dżoń, Jolanta Zarych, Bronisław Krzysztynski, Zenon Dąbrowski oraz sąsiedzi muzycy: Tadeusz Pytlak – Skrzypce, Franciszek Czubski – kontrabas, Zbigniew Kowalski – akordeon. Autorki scenariusza – Anna Sawicka i Zofia Olejko oraz cały zespół obrzędowy, który na próbach korygował i nanosił poprawki tak, aby nasze widowisko było jak najbardziej autentyczne i zgodne z grabownickim, dawnym obyczajem.

Cieszymy się z sukcesu, II miejsca, ale jednocześnie budzi się refleksja – „Graboszczanie” byli jedynym zespołem obrzędowym z terenu rozległego powiatu brzozowskiego. I apel do szkół, do Kół Gospodyń Wiejskich – odtwarzajcie dawne, piękne obrzędy i zwyczaje. Pokazujcie tradycję polskiej wsi.

Dziękuję w imieniu zespołu Dyrekcji Brzozowskiego Domu Kultury za opłatę akredytacji i kosztów transportu. Panu Wiesławowi Dąbrowskiemu za bezpieczną jazdę i fotki z Sędziszowa.

Zofia Olejko





105 urodziny Anny Zalot

Anna Zalot z Brzozowa przeżyła kilka historycznych epok. Pierwszą wojnę światową, dwudziestolecie międzywojenne, drugą wojnę światową, Polskę ludową, trzecią Rzeczpospolitą. Całe współczesne ojczyzniane dzieje. Doświadczyla życia podczas międzynarodowych konfliktów zbrojnych wywierających bezpośredni wpływ na jej codzienne życie w Brzozowie, odczuła ciężar odbudowy państwowych struktur po przeszło stuletniej zaborczej niewoli oraz sześćioletniej, bezwzględnie wyniszczającej niemieckiej okupacji. Zaznała edukacji w kształtującym się dopiero oświatowym systemie, wylanianym spośród wielu organizacyjnych wyzwań w młodym organizmie państwowym z początków lat dwudziestych. Wykazała się odwagą podczas drugiej wojny światowej, uczestnicząc w roli pedagoga w tajnym nauczaniu po hitlerowskim najeździe. Poświęciła swoje życie dwóm pasjom: literackiej i nauczycielskiej. Jedna wynikała z drugiej. Pisarska lub poeticka twórczość wciągała w egzystencjalne rozważania, zaś poszerzaną systematycznie wiedzą i wyciąganymi na jej podstawie wnioskami dzieliła się chętnie z młodym pokoleniem. Przeżywszy sto pięć lat nadal pamięta wiersze, cytując ich fragmenty, co dowodzi znaczenia literatury w jej życiu.

Fascynacje literaturą odzwierciedlają również głębokie analizy tekstów, czy zadań maturalnych. Włącznie z tymi współczesnymi, a nawet najnowszymi, czyli tegorocznymi. - *Pani Elżbieta Froń pokazała mi tematy prac maturalnych. Zaintrygował mnie zwłaszcza ten dotyczący rozważań o samotności na podstawie analizy wiersza „Samotność” Anny Świrszczyńskiej i fragmentu tekstu „Dziadów” Adama Mickiewicza. Uważam, że to temat bardzo trudny, ponieważ człowiek 18-letni niewiele doświadczył samotności, zatem dla zdecydowanej większości*

przypadków to obce odczucia. W takim przypadku musi pracować wyobraźnia i mam nadzieję, że jej u młodzieży dostatek, a przynajmniej wystarczająco dużo, żeby pozytywnie zaliczyć egzamin. W ogóle uważam, że za moich czasów matury były łatwiejsze. Otrzymywało się temat do opisanie, i jeśli ktoś czytał lektury, to radził sobie z zagadnieniem. Teraz są różne zadania, wcale niełatwe, wymagające solidnego przygotowania - podkreśla Anna Zalot, przedwojenna absolwentka brzozowskiego liceum, a później nauczycielka języka polskiego w tej szkole. Zaangażowanie w pracę pedagogiczną najlepiej wyraża czas poświęcany przez profesor Zalot na edukację młodych. Nieograniczany tylko i wyłącznie do zajęć dopołudniowych w szkole. - Spędzałam dużo czasu na poprawie zeszytów w wypracowaniach, czy zadaniami domowymi. Nosilałam całe paczki do domu i siedziałam do późnej nocy. To były zajęcia przewyższające często dopołudniowe godziny spędzane w szkole. Pracy nauczyciela nie można opierać tylko na wysokości wynagrodzenia. Jeśli nauczyciel chce wprowadzić coś nowego do edukacyjnej oferty danego przedmiotu musi się zaangażować również w domu, w czasie oficjalnie wolnym, prywatnym. Musi myśleć o swojej profesji szerzej, nie traktować jej tylko i wyłącznie jako pracy zarobkowej, tylko w kategoriach pasji, pewnej nawet służby społecznej. W przypadku nauczyciela języka polskiego odpowiedzialność jest jeszcze większa, bo mamy do czynienia z językiem ojczystym, którym Polacy niezależnie od wieku powinni sprawnie i poprawnie się posługiwać - stwierdza Pani profesor.

Z zawodem nauczycielskim Anna Zalot miała styczność od pierwszych lat swojego życia. To zajęcie bowiem wybrały jej dwie starsze siostry, nie dziwi zatem, że branżą pedagogiczną umiowała jeszcze przed rozpoczęciem własnej edukacji. - *Naśladując starsze siostry bardzo lubiłam w dzieciństwie bawić się w szkołę. Raz występowałam w roli nauczycielki, innym razem jako uczennica. Wczuwałam się w rolę, przykładowo ganiąc uczniów za nieprzygotowanie do zajęć, następnie chwalać za postępy w nauce. Jak na prawdziwych lekcjach, co ułatwiło mi naukę oraz pracę w przyszłości - żartuje Anna Zalot. Zabawa skończyła się jednak szybko. Dokładnie w roku 1921, kiedy to wieku 7 lat Pani Anna rozpoczęła edukację w brzozowskiej szkole. Wczesne, przedszkolne dzieciństwo minęło szybko. - Pamiętam, jak dziś, poszłam z mamą za rękę. 1 września miała miejsce uroczysta inauguracja z akademiami, zaś rzeczywista nauka rozpoczęła się dzień*

później. Czekala na nas Pani Zofia Kreps, wypełniająca kwestionariusze z imieniem, nazwiskiem oraz innymi danymi uczniów. Szkoła była siedmioklasowa, żeńska, a jej patronem Św. Jadwiga. Młodzieży uczyło się tyle, że dyrekcja zmuszona została do organizowania zajęć popołudniowych. Klasy najmłodsze właśnie chodziły na drugą zmianę. Lekcje rozpoczynaliśmy o 13 i po 3-4 godzinach wracaliśmy do domów. Chodziłam na nogach, miałam blisko z domu do szkoły, ale w miesiącach jesienno-zimowych, kiedy szybko zapadał zmrok, trochę się bałam. Dużo biegało psów, czasami doskakujących do przechodniów, nie brakowało też rozrabiających nietrzeźwych. Zawsze nosiłam książkę do języka polskiego, matematyki, a blok rysunkowy z kredkami w dniu, kiedy mieliśmy rysunki. Początkowo ciężko mi było zapamiętać litery. Z trudem, bo z trudem, ale opanowałam sztukę czytania. Umiejętność łączenia sylab okazała się przełomem. W końcu załapałam, że ma-ma, to po prostu mama. I wówczas naukę zaczęłam chłonąć. Wszystko szło mi łatwo, coraz więcej rzeczy interesowało - wspomina profesor Zalot.

To początek literackiej fascynacji. Książki odkrywające otaczający świat, dostarczające nowych informacji, stały się ulubionymi i najbardziej wyczekiwanymi przedmiotami. Przypominającymi również o radosnych chwilach związanych z otrzymywanymi świadectwami szkolnymi z bardzo dobrymi ocenami, za co przysługiwały nagrody książkowe. Na koniec szkoły podstawowej nagromadziło się ich sporo. Wypełniały półki w pokojowych bibliotekach i stanowiły najcenniejsze, najwartościowsze pamiątki po pierwszym etapie nauki. Ale w myśl zasady coś się kończy, coś zaczyna, przyszedł czas na kontynuację edukacji w brzozowskim gimnazjum. - *Po zakończeniu szkoły podstawowej zdawałam do gimnazjum. Napisałam zadania z języka polskiego i matematyki na tyle dobrze, że zapisano mnie do czwartej klasy gimnazjalnej. Pamiętam pisałam wypracowanie na temat „Las w lecie”. Umiałam ze szkoły podstawowej wierszyk, co wykorzystalam w rozbudowie tekstu. Grono pedagogiczne w gimnazjum nie stanowiło monolitu narodowościowego. Moim wychowawcą był nauczyciel matematyki, bardzo zdolny zresztą, Polak żydowskiego pochodzenia. Języka polskiego uczyło kilku profesorów, odcytanych, zachęcających nas do czytania. Dyrektor gimnazjum był łacinnikiem, potrafił z pasją przekazywać wiedzę, uwielbiał kulturę antyczną. To ludzie naprawdę o szerokich horyzontach. Maturę zdawaliśmy z języka polskiego, matematyki i łaciny. Najpierw egzaminy*

pisemne, jeśli komisja oceniła je pozytywnie, podchodziło się do ustnych. Tematy z języka polskiego nawiązywały między innymi do ówczesnej sytuacji historycznej. Rozważaliśmy cytaty: „Upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny” Stanisława Staszica, oraz „Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska” Józefa Piłsudskiego. Jak pisałam na trzeci temat: „Polacy Amerykanom, Amerykanie Polakom”. Kościuszko, Polonia amerykańska, z drugiej strony wsparcie ze strony USA artykułami żywnościowymi po pierwszej wojnie światowej. Głównie do szkół docierała kasza, konserwy mięsne. Ponadto w mieście gotowano posiłki z artykułów otrzymywanych z Ameryki, przeznaczone dla rodzin wielodzietnych. Ja z takiej właśnie pochodziłam, więc ze wsparcia USA bezpośrednio korzystałam. Jako dwunastoletnia dziewczyna chodziłam po te obiady i pamiętam, że bardzo nam smakowały. Tak więc pisałam pracę na podstawie osobistych doświadczeń. Zadania z matematyki sprawnie rozwiązałam, a największe problemy miałam z łaciną. Zapomniałam łacińskiego brzmienia cyfry 20, ale innych błędów nie popełniłam, dzięki czemu nieznanomość cyfry puszczono w niepamięć - mówi Anna Zalot.

Jako się rzekło Anna Zalot żyła i jednocześnie pracowała w różnych historycznych epokach. Zawodową karierę, po ukończeniu studium pedagogicznego w Krakowie, rozpoczęła w latach trzydziestych w domu książąt w Bałtowie w województwie świętokrzyskim, gdzie przez trzy miesiące uczyła dwie córki właścicieli dworu. - Z takich obrazów, które zostały mi z przeszłości to dość dużo pochodziło z pobytu u książąt Drucko-Lubeckich. Tam poznałam życie zadłużonych dworów, bo książę miał finansowe problemy, nie mógł sprzedać wytwarzanych produktów, a pracownikom w liczbie około 90, zamiast wypłat przekazywał na przykład drewno ze swoich lasów przeznaczone na budowę domów, czy zagród. Ja na pensję czekałam trzy miesiące i po tym czasie zainterweniowałam, prosząc o pieniądze za pracę, ponieważ chciałam pomóc swojej rodzinie. Książę zwrócił o pomoc do Warszawy do jakiejś instytucji, z której faktycznie przesłano mojej mamie 94 złote. Właściciel dworu był Polakiem, zależało mu, żeby dzieci uczyły się języka polskiego, natomiast żonę miał Niemkę. Dzieci wychowywano w dużej dyscyplinie, jadły tyle, ile nakazał lekarz. Żadnych posiłków ponad normę, należało unikać otyłości. Niekiedy, jak to małe dzieci, dziewczynki z płaczem prosiły o większe lub dodatkowe porcje, ale księżna nieugięta odmawiała. Spać również dzieci chodziły o stałą porę, konkretnie o ósmej. I niezależnie od pory roku, nawet kiedy na dworze świeciło jeszcze słońce. W połowie sierpnia zasuwa-

na okna czarne story, kładąc pociechy do łóżek. W niedzielę przyjeżdżali kapłani, odpowiadając nabożeństwo w kaplicy pałacowej. Tak wyglądało to życie szlachty w okresie międzywojennym - stwierdza Anna Zalot.

Kolejnym miejscem pracy Anny Zalot było miasto powiatowe Dolina na wschodzie, w województwie stanisławowskim. - Inspektor, Polak dał mi pracę w miejscowości, gdzie trzeba było uczyć języka polskiego w okolicznościach dość trudnych, bo ludność ukraińska przewyższała tam polską. W szkole uczyłam się języka niemieckiego i łaciny, nie znałam zatem języków wschodnich, czyli rosyjskiego i ukraińskiego. Fakt ten zdziwił tamtejszego popa grekokatolickiego twierdzącego, że Brzozów leży tak blisko terenów, gdzie władą się w sporej części językami wschodnimi, że ich nauka powinna być naturalna. Problem stanowiła narastająca niechęć narodowościowa względem Polaków, coraz bardziej wyczuwalna przed zbliżającą się drugą wojną światową.



W czerwcu rozdałam młodzieży świadectwa, spakowałam część rzeczy, inne zostawiając na powrót po wakacjach. W drodze powrotnej do Brzozowa zauważało się wojenny niepokój. Ruchy wojsk, ćwiczenia, to wszystko nie zapowiadało nic dobrego. Wysiadłam z pociągu na stacji w Rymanowie i pieszo, po kilku godzinach, dotarłam do Brzozowa - opowiada Pani profesor. Do Doliny już nie wróciła, ponieważ po wakacjach, pierwszego września 1939 roku, Niemcy napadli na Polskę, rozpoczynając drugą wojnę światową. Kolejne miesiące i lata zmieniły życie wszystkich w ciąg nieprzewidywalnych zdarzeń, niebezpiecznych dni i nocy. Zmusiły ludzi do radzenia sobie w sytuacjach czasem bytowo ekstremalnych, a w niektórych przypadkach, jak przed Anną Zalot, postawiły nowe zawodowe wyzwania. - Rząd podziemny polski zorganizował tajne nauczanie. Zaproszono mnie do pracy, na co oczywiście się zgodziłam. Pod przysięgą zachowania tajemnicy spotykałam się jedną, bądź dwoma osobami, prowadząc lekcyjne zajęcia. Uczyliśmy się według programu przedwojennego,

na podstawie również przedwojennych podręczników. Po opanowaniu określonej partii materiału słuchacze zdawali egzaminy w Kolegium Jezuickim w Starej Wsi. Po czteroletniej pracy nadeszła matura, zorganizowana w Tarnobrzegu. Ówczesny egzamin dojrzałości zaliczała także moja młodsza siostra. W tajemnicy wraz z inną młodzieżą przygotowaną do matury pojechaliśmy wozem drewnianym zaprzężonym w mocnego konia. Otulone kocami i wiązkami słomy, w czasie mroźnej i śnieżnej zimy, dotarliśmy na miejsce. Ja szybko wróciłam do domu, zaś siostra pozostała zdawać egzaminy. Odbywały się według standardów przedwojennych z tą różnicą, że do języka polskiego, matematyki i łaciny dodano wiadomości z religii. Po dwóch tygodniach siostra wróciła z dyplomem ukończenia szkoły średniej, honorowanym przez uniwersytety i uczelnie wyższe w latach kolejnych - wyjaśnia Anna Zalot.

Po zakończeniu wojny potrzebnymi nauczycielami na ziemiach zachodnich i tam właśnie wyjechała Anna Zalot. Dokładnie do Głogówka, gdzie ponownie zetknęła się z młodzieżą kresową, a dokładnie przesiedloną z Podola. Następnie natomiast skierowana została do Nowej Huty. - W zamyśle miała to być nowoczesna, socjalistyczna dzielnica, w której życie miało się toczyć wedle nowych reguł ustanowionych przez wprowadzony po wojnie komunistyczny ustrój. Zgodnie z tym nie było w Nowej Hucie miejsca na kościół, ponieważ komunizm, czy socjalizm był systemem antywyznaniowym, ateistycznym. Ludzie jednak nie zamierzali się podporządkowywać i dążyli do wybudowania świątyni. Władze zdecydowanie się sprzeciwiały, a ja obserwowałam cały ten spór, ostatecznie zakończony po myśli mieszkańców, ponieważ kościół zdołali wybudować. W Krakowie zwiedzaliśmy z młodzieżą najważniejsze polskie zabytki, z Wawelem na czele. Staralam się, żeby patriotyzm przenikał do młodego pokolenia - dodaje Pani profesor.

Po wojnie pani Anna Zalot ukończyła polonistykę na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie z bardzo dobrym wynikiem i powróciła w rodzinne strony, do Brzozowa. - *Po powrocie parę lat uczyłam w założonym Technikum Budowlanym, a potem dyrektor Świącicki, który mnie już znał z lat wcześniejszych, zaprosił do pracy w Liceum Ogólnokształcącym. Z tej szkoły w wieku 60 lat przesłam na emeryturę, dokładnie stało się to w 1974 roku. Pamiętam ten dzień z wszystkimi szczegółami, jak inspektor oświaty przyszedł do szkoły i wręczył mi list z podziękowaniem za wszystkie lata pracy. Mogłam co prawda jeszcze rozmawiać z młodzieżą i utrzymać pewną część etatu w szkole, jednak pojawiły się kłopoty ze wzrokiem i zdecydowałam się całkowicie zakończyć nauczanie języka polskiego - wraca wspomnieniami Anna Zalot. Dość jeszcze należy, iż nauczycielska pasja nie była jedyną w życiu polonistki. Druga to praca w przydomowym ogrodzie, w którym piękne kolorowe, kwiatowe konfiguracje tworzyły niezwykle barwne kompozycje, podziwiane przez jej uczniów i mieszkańców Brzozowa. - *Lubiłam pracę w ogródku, to zajęcie dodawało mi sił, regenerowało, po prostu przy kwiatkach odpoczywałam. Teraz zakwitną bzy, później pachnący jaśmin. Do tego stopnia pachnący, że ludzie z okolicznych bloków otwierają okna, żeby nałapać jak najwięcej woni. Przed laty w okolicy rosły imponujące sady, krzewy, śpiewały słowiki, biegały wiewiórki. Krajobraz uległ zmianie, kiedy zaczęto budować bloki. Dawne klimaty bezpowrotnie przemigły - opisuje Anna Zalot.**

Kilkudziesięcioletnia literacka fascynacja oraz nauczycielska kariera ukształtowały w świadomości Pani profesor Anny Zalot głęboko patriotyczne postawy. - *Opowiadając swoje życie przypominałam sobie młode lata. A teraz życzę mojej ojczyźnie, moim rodakom, zarówno tym najmłodszym, jak i w wieku sędziwym wielu szczęśliwych lat. Należymy do pięknego, dzielnego*

kraju, w którym miałam szczęście wychować się, a później dla niego pracować - podsumowuje profesor A. Zalot.

W dniu 105 urodzin, 27 maja br., Annę Zalot odwiedziły delegacje między innymi ze Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Urzędu Miejskiego w Brzozowie, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Urzędu Stanu Cywilnego, brzożowskich szkół średnich: ZSO, ZSE i ZSB przekazując dostojnej jubilatce urodzinowe prezenty w postaci toru oraz kwiatów.

Sebastian Czech



Jubilatkę odwiedziła m.in. delegacja Starostwa Powiatowego w Brzozowie

Stulecie urodzin Stanisławy Szpiech z Hłudna

Piękny jubileusz setnych urodzin 20 maja br. obchodziła najstarsza mieszkanka Hłudna Stanisława Szpiech. 21 maja gratulacje i życzenia 200 lat w dobrym zdrowiu dla dostojnej Jubilatki przekazał Wójt Gminy Nozdrzec Stanisław Żelaznowski, Przewodniczący Rady



Pamiątkowe zdjęcie Jubilatki z przedstawicielami gminy Nozdrzec i rodziną

Gminy Nozdrzec Adrian Skubisz, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Nozdrzcu Magdalena Niemiec, Radny Rady Gminy Nozdrzec Stanisław Szpiech oraz Kierownik Inspektoratu ZUS w Brzozowie Robert Sokołowski. - *To wspaniała okazja. Niewiele z nas ma możliwość obchodzenia setnych urodzin. Sto lat, to czas, który dla większości z nas wydaje się być nie do osiągnięcia, to czas w którym można zdobyć mnóstwo doświadczeń i mądrości, przeżyć wspaniałe chwile szczęścia i niezmierzonej radości - podkreślili przedstawiciele z gminy Nozdrzec.*

W tym wyjątkowym dniu Jubilatkę odwiedziła także delega-

cja Szkoły Podstawowej w Hłudnie: Dyrektor Jan Gosztyła, przedstawiciele samorządu uczniowskiego wraz z opiekunami Bogumiłą Skotnicką i Agatą Dudą. Życzenia oraz list gratulacyjny dla Pani Stanisławy przesłał również Premier RP Mateusz Morawicki.

Pani Stanisława Szpiech urodziła się 20 maja 1919 roku w Hłudnie. Jej rodzicami byli Zofia i Stanisław. Jubilatka miała czwórkę rodzeństwa, w tym dwóch braci i dwie siostry. Ma dwoje dzieci: Janinę i Marianę. Doczekała się dziewięciorga wnuków, czternaściora prawnuków i dwoje praprawnuków.

Pani Stanisława dorastała w trudnych czasach. W wieku 7 lat zaczęła uczęszczać do polskiej szkoły w Hłudnie. Jej ulubionymi przedmiotami były matematyka i muzyka. Po latach miło wspominała swoją nauczycielkę Danutę Ostregową, z której córką czasami się bawiła. Jak każdy jej rówieśnik od najmłodszych lat pomagała rodzicom w pracy na polu.

W 1937 roku zaczęła służyć u nauczycieli w Bartkówie. Tutaj zastała ją II wojna światowa. Głęboko w pamięci utkwiła jej przeprawa przez rzekę San pomiędzy sowiecką,



Pani Stanisława Szpiech z córką i synem



Pani Stanisława wraz z prawnukami

W niecodzienny i pomysłowy sposób muzycy zrzeszeni w projekcie „Lirofonia” uczcili imieniny i 92 urodziny Stanisława Wyżykowskiego z Haczowa, znanego wszystkim „ojca liry korbowej”. Specjalnie dla niego, w studiu nagraniowym Radia Rzeszów, zagrano koncert z udziałem lir korbowych. Wydarzenie było niespodzianką dla jubilata oraz dowodem wdzięczności ze strony jego uczniów, którzy dzięki pasji pana Stanisława do tworzenia instrumentów i grania na nich, mogą teraz sami realizować swoje lirnicze zainteresowania.

- *Pomysł na koncert zrodził się już jakiś czas temu, w sumie to nawet nie umiem powiedzieć, kto jest jego autorem. Niemniej jednak został on uznany jako wart realizacji. Mistrz Stanisław był ogromnie zauroczony i zachwycony koncertem. Cieszył go również fakt, że jego pasja związana z lirami, rozwija się i zatacza coraz wię-*



sze kręgi. Koncert był niezwykle wydarzeniem, które pokazało również różne możliwości wykorzystania liry korbowej. Trzeba tu też podkreślić pasję muzyków – przyjaciół, grających w projekcie „Lirofonia” i ich chęć dzie-



a niemiecką granicą. Cudem udało się jej przeżyć. Po wojnie Pani Stanisława pracowała w swoim gospodarstwie, wychowując jednocześnie dzieci. Pani Stanisława rzadko chorowała. Jak sama dzisiaj podkreśla przyczyniła się do tego zdrowa dieta i ciężka praca, często ponad siły.

„Babcia Stasia” tak mówi się o niej w Hłudnie jest zawsze uśmiechnięta i pozytywnie nastawiona do ludzi. Mieli okazję przekonać się o tym uczniowie naszej szkoły, którzy często ją odwiedzali, szukając informacji o przeszłości swojej „Małej Ojczyzny” do prowadzonych projektów. Zawsze miło ich przyjmowała i ciekawie opowiadała. Dzięki jej wspomnieniom spisano ważne wydarzenia z lokalnej historii.

Na nadchodzący czas życzymy Pani Stanisławie dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechu, radości każdego dnia oraz wszelkiej pomysłowości.

Agata Duda

Uczcili urodziny Mistrza Stanisława



lenia się swoją pasją grania, tworzenia i komponowania muzyki – stwierdził Stanisław Nogaj.

W studiu radiowym pojawiło się sześciu muzyków – najzdolniejszych polskich lirników: niezwykle utalentowana wokalistka Daria Kosiek, Maciej Harna (nauczyciel, pedagog i kompozytor), Paweł Płoskoń (kompozytor i aranżer, który skupia się na tworzeniu muzyki również na lirze korbowej), Piotr Wawrzakowicz (pisze i tworzy pieśni dziadowskie, jest też poszukiwaczem dawnych pieśni na drukach ulotnych), Maciej Cierliński (lirnik improwizator tworzący i eksperymentujący, od ponad 20 lat grający na lirze korbowej) i Stanisław Nogaj (lirnik i lutnik zajmujący się głównie budową instrumentów). Warto jeszcze dodać, że zespół ten, to efekt projektu „Lira korbowa – reaktywacja rzemiosła, muzyki i tradycji” zrealizowanego w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Kulturowego w ubiegłym roku. Warsztaty połączone z koncertami zaplanowane są również na ten rok. W najbliższych miesiącach odbędą się one w Sanoku (lipiec br.) oraz w Haczowie (wrzesień br.).

W początkowej i końcowej części koncertu można było usłyszeć dźwięki liry sumeryjskiej, zrekonstruowanej przez Stanisława Wyżykowskiego, zaś w jego głównej części - dźwięki lir korbowych. Ciekawostką może być fakt, że w koncercie użyto również liry średniowiecznej tzw. organistrum, jedyne takiego instrumentu w Polsce, który na co dzień można podziwiać w Sali Tradycji haczowskiego GOKiW. W repertuarze pojawiły się pieśni łemkowskie, ukraińskie, utwory improwizowane na liry korbowe oraz te z wykorzystaniem elektroniki, a także współczesne - autorskie skomponowane specjalnie z myślą o koncercie „Lirofonia”. Oprócz utworów instrumentalnych oraz wspomnianych już pieśni, na koncercie zagrano i wyśpiewano również pieśń autorstwa Piotra Wawrzakowicza „O żywocie Mistrza Stanisława Wyżykowskiego”.

Koncert będzie retransmitowany w Radiu Rzeszów w najbliższym czasie.

Elżbieta Boroń, fot. Archiwum Radio Rzeszów



Uczcili pamięć ofiar

Zdzisław Szmyd - Starosta Brzowski, Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, Stanisław Grządziel, Marek Styczkiewicz - Radny Powiatowy, reprezentujący Posła na Sejm RP Piotra Babinetza, uczestniczyli w 74 rocznicy upamiętniającej mieszkańców Borownicy zamordowanych przez UPA 20 kwietnia 1945 roku.

Akcja kosztowała życie ponad 60 osób.

Zabijano ludność cywilną, żołnierzy, palono budynki, grabiono mienie. Zaatakowały oddziały UPA o godzinie 4 rano, które wzięły również udział w rzezi wołyńskiej i czystce etnicznej w Małopolsce Wschodniej. Wydarzenia z Borownicy, to kolejny przykład jak skomplikowane i tra-

giczne były dla Polski lata czterdzieste dwudziestego wieku. Ludność polska ginęła w czasie okupacji niemieckiej, sowieckiej, strzelała do niej UPA, a ileż ofiar pochłonął wprowadzany siłą komunistyczny system. Zamordowanych w Borownicy czcili zarówno jej mieszkańcy, jak i przedstawiciele sąsiednich miejscowości, władz samorządowych, nadleśnictwa, delegacje okolicznych szkół.

Organizatorzy składają podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia uroczystości: wojskowej asyście honorowej, pocztom sztandarowym i flagowym, posterunkom honorowym, ks. Stanisławowi Dyndałowi, Orkiestrze Dętej z Ochotniczej Straży Pożarnej w Medyce, dyrektorom szkół, strażakom OSP, harcerzom i wszystkim uczestnikom.

Sebastian Czech



Telewizja Republika nadaje od sześciu lat

Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie uczestniczył w gali jubileuszowej z okazji 6-lecia istnienia Telewizji Republika. Uroczystości odbyły się 9 maja br. w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie.

- Sam miałem przyjemność brać udział w jednej z cyklicznych audycji publicystycznych Telewizji Republika, dyskutowałem z innymi

zaproszonymi gośćmi, odpowiadałem na pytania dziennikarzy. Dla mnie to interesujące, rzetelne medium, ukierunkowane na środowiska konserwatywne i na podobne treści. Jestem również stałym widzem Republiki, zarówno programów publicystycznych, jak i tych przybliżających historię Polski, czy dokumentów. Gratuluję dotychczasowego dorobku i życzę kolejnych lat owocnej działalności i coraz większej widowni - powiedział Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie.

Dla redakcji Telewizji Republika listy gratulacyjne przesłali również Marszałkowie Sejmu i Senatu. - Telewizja Republika afirmuje chrześcijańskie korzenie polskiej i europejskiej kultury. Przekonuje, że nowoczesny konserwyzm, to nie staroświeckość, lecz poleganie na tych wartościach i zasadach, które się sprawdziły w doświadczeniach pokoleń - podkreślił Stanisław Karczewski - Marszałek Senatu RP. - Atuty TV Republika, to rzetelność, szerzenie treści umacniających wartości chrześcijańskie i patriotyczne, a także upowszechnianie, szczególnie wśród młodych odbiorców, polskiej tradycji i prawdy historycznej - zaznaczył z kolei Marek Kuchciński - Marszałek Sejmu RP.

Sebastian Czech



Sentyment do Brzozowa pozostanie na zawsze

Rozmowa z Piotrem Rychleciem, muzykiem pochodzącym z Brzozowa, obecnie klawiszowcem zespołu Zakopower mieszkającym pod Warszawą

Sebastian Czech: Na początek chciałem trochę nawiązać do jednego z najpopularniejszych utworów Zakopower „Tak ma być”, którego refren brzmi „tu jest tak, jak ma być i ma być tak, jak jest”, i zapytać czy słowa te można odnieść do pańskiej indywidualnej muzycznej kariery. Faktycznie nadszedł czas, że będąc w jednym z topowych polskich zespołów może czuć się Pan zawodowo spełniony i powiedzieć wprost „jest tak, jak ma być i ma być tak, jak jest”. O tym właśnie marzyłem, co osiągnąłem?

Piotr Rychleć: Nie mogę powiedzieć, że jest źle, to na pewno. Praca z Zakopower stanowi zapewne spore wyzwanie, ale z drugiej strony dostarcza wielu pozytywnych emocji, ciekawych przeżyć. Przede wszystkim głównym celem działalności artysty są występy dla jak największej widowni i grupa Zakopower bezwzględnie stwarza takie możliwości. Gramy dużo koncertów, spotykamy się z przychylnym przyjęciem publiczności i korzystnym odbiorem naszej twórczości. A wracając do pytania „czy tak ma być”, to tak naprawdę najbardziej adekwatnej odpowiedzi udzielił czas. Myślę sobie, że przede mną jeszcze

tychczasowych etapów pracy, musi przełamać określone bariery, pokonać pewne przeszkody, uporać się z trudnościami, poradzić sobie z niepowodzeniami mniejszymi, czy większymi. Ale w przejściu przez określone perypetie pomaga determinacja. Miałem poza tym to szczęście, że otaczałem się zawsze przyjaznymi ludźmi i wzajemnie pchaliśmy się do przodu. Zakopower to już konsekwencja mojej pracy, bo w zawodzie jestem od 1997 roku, czyli ponad 20 lat. A Zakopower istnieje od 2005 roku.

S. Cz.: W jakich okolicznościach zetknął się Pan z zespołem Zakopower?

P. R.: To dość długa historia. Muszę wspomnieć czas współpracy z Justyną Steczkowską, bo to była dla mnie w pewnym sensie trampolina, jeśli chodzi o rozwój zawodowy. W tym okresie poznałem mnóstwo ciekawych ludzi z branży, między innymi Mateusza Pospieszalskiego, z którym współpracowaliśmy nad płytą Justyny „Alkimja”. Później nasza kooperacja z Mateuszem przeniosła się na Zakopower.

S. Cz.: Szybko w Zakopower zaproponowano współpracę?

P. R.: Przy płycie Alkimja poznałem też

P. R.: Zdarzało się oczywiście, że niektóre zespoły zamykały swoją działalność po pierwszej płycie, ale prawdziwym weryfikatorem dla grupy jest druga płyta. Ona odzwierciedla prawdziwą kondycję muzyczną, sprawdza czy zespół potrafi utrzymać się na odpowiednio wysokim poziomie. Jeżeli muzycy niosą za sobą ciekawe wartości, to przemysł muzyczny chętnie w nich inwestuje. Muzyka nie ogranicza się bowiem tylko do dźwięków. Do jej promowania potrzebna jest cała machina marketingowa z niemałymi pieniędzmi, więc na każde przedsięwzięcie muzyczne generuje



trochę zawodowej aktywności, a kiedy będzie się zbliżał jej finisz, to wszystko podsumujemy i wówczas stwierdzimy już na sto procent, czy tak właśnie miało być.

S. Cz.: W piosence „Tak ma być” słyszymy jeszcze: „w przeciwnościach jest też życia smak i sens”, sporo tych przeciwności losu musiał Pan pokonać w drodze na obecny muzyczny poziom?

P. R.: Oczywiście, jak pewnie w każdej profesji, ponieważ każdy dochodząc do odpowiedniego pułapu zawodowego, czy miejsca zapewniającego satysfakcję z do-

Sebastiana Karpiela-Buleckę i wspólnie z nim oraz z Mateuszem pracowaliśmy następnie nad produkcją pierwszej płyty Zakopower. Widocznie poszło dobrze, bo z tym zespołem związałem się na lata.

S. Cz.: Zakopower debiutując płytą „Music Hal” w 2005 roku natychmiast wskoczył na odpowiednio wysoki stopień w polskiej muzycznej hierarchii, bo album został przez publiczność na tyle entuzjastycznie przyjęty, że zyskał miano Złotej Płyty. Takie wejście na rynek to wyjątek w świecie muzyki?

określone kwoty, do pozyskania których konieczna jest jakość muzyczna prezentowana przez zespół, przekładająca się w dużym stopniu na popularność wśród publiczności.

S. Cz.: Klasę zespołu potwierdziła wasza druga płyta „Na siedem” w 2007 roku, sprzedana w nakładzie ponad 600 tysięcy egzemplarzy, czyli wtedy już „poczułście ten nurt i po prostu płynęliście”, ponownie cytując utwór „Tak ma być”.

P. R.: Muszę trochę zweryfikować liczbę nakładu. Oczywiście 600 tysięcy robi wra-

zenie, lecz płytę dodawano do pierwszego numeru gazety Polska The Times, tytułu wchodzącego na polski rynek prasowy. Nasza płyta stanowiła dodatek do każdego egzemplarza, co w konsekwencji ustanowiło wielki jej nakład. „Na siedem” sprzedawano też w normalnym obiegu, gdzie zainteresowanie było na tyle duże, że zyskała status Złotej Płyty. Drugi krążek faktycznie nas wzmocnił, zarówno w formie przekazu, jak i stylistycznie. Dał nam mocny mandat do dalszego tworzenia i poszerzania grupy fanów.

S. Cz.: Podobno w tej branży bardzo trudno przebić się do pierwszego szeregu, a Zakopower uczynił to naprawdę szybko. Pomógł w tym repertuar z jednej strony folkowy, a z drugiej rockowy, trafiłście po prostu z czymś nowym, wyróżniającym was spośród konkurencyjnych kapel?



P. R.: W ogóle to były bardzo ciekawe czasy dla muzyki popowo-folkowej. Cieszę się, że w nurt muzyki popularnej wpływać zaczęła muzyka ludowa, utożsamiająca nas z muzyką polską. I wydawało się, że w 2005 roku rynek został nasycony folkiem, zresztą niektórzy ludzie z branży ostrzegali nas, że trudno będzie o zainteresowanie, ponieważ ten typ muzyki prezentowany jest regularnie w stacjach radiowych i fani są już zgrupowani przy istniejących do tej pory zespołach. Repertuar Zakopower okazał się jednak na tyle oryginalny, ciekawy i przede wszystkim szczerzy, że znaleźliśmy swoje miejsce w polskiej muzyce. Przyciągnęliśmy publiczność, wygraliśmy Opole, zatem rzeczywiście start mieliśmy spektakularny. Nie spodziewaliśmy się absolutnie takiego obrotu sprawy, tak dla nas szczęśliwego.

S. Cz.: Okazało się, że może być jeszcze lepiej, bo przełomowe dla powszechnej rozpoznawalności zespołu okazały się lata 2011 i 2012. Wówczas płyta oraz utwór „Boso” zyskały niezwykłą popularność, przewodząc długo listom przebojów, a także otrzymując prestiżowe

nagrody, czyli Fryderyki w 2012, a rok wcześniej tytuł Złotej Superpremii w Opolu. Słuchała was cała Polska i wtedy utwierdziliście się w przekonaniu, że Zakopower, to po prostu wasz wielki sukces?

P. R.: Śmiało się, że Zakopower jest niczym film Hitchcocka: zaczyna się od trzęsienia ziemi, a później napięcie rośnie. I tak to trochę wyglądało, bo od mocnego wejścia na rynek z roku na rok było coraz lepiej. Zaczęły się pojawiać coraz ciekawsze propozycje muzyczne, zagraniczne wyjazdy na koncerty, słowem rozwijaliśmy się w tempie naprawdę szybkim. Na przykład wystąpiliśmy w Indiach, w Bombaju z okazji 90-lecia polskiego konsulatu i z tym wyjazdem wiązały się też pozamuzyczne wspomnienia. Dzień po naszym koncercie dokonano w Bombaju zamachu terrorystycznego i to dokładnie w miejscach,

gdzie przebywaliśmy. Także otarliśmy się o naprawdę wielkie niebezpieczeństwo. Odnosząc się do płyty „Boso”, to faktycznie sukces przerósł wszelkie oczekiwania. Tytułowa piosenka nie niosła jakichś znaczących komercyjnych wartości. To utwór o śmierci, o przemijaniu, pewnie chwytliwy refren zapracował sobie na jego popularność. Wspaniały czas, wszędzie byliśmy słyszalni, tamte lata pozostaną w pamięci na długo.

S. Cz.: Uczestniczył Pan we wszystkich projektach zespołu od momentu podjęcia w nim pracy?

P. R.: Tak, brałem udział jeszcze w planach tworzenia zespołu, w pracy nad pierwszą płytą i kolejnymi przedsięwzięciami. Tak naprawdę debiutowaliśmy w 2004 roku, grając z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej 3 utwory, które później znalazły się na pierwszej płycie. W 2004 roku nie mieliśmy jednak jeszcze oficjalnej nazwy.

S. Cz.: Połączenie pasji z pracą zawodową i dodatkowo z sukcesem, to najpierw marzenie, a później spełnienie artysty?

P. R.: Tak, ponieważ pasja jest wspania-

ła, rozwija, ubogaca człowieka, zapewnia mnóstwo satysfakcji, ale na pewnym etapie życia, do życia właśnie, potrzebne są pieniądze. Taka jest rzeczywistość i nikt jej nie zmienił, ani nie zmieni. Fajnie, jeśli pasję z zarabianiem pieniędzy udaje się połączyć, to naprawdę duże szczęście. Mnie się udało, i doceniam za to los.

S. Cz.: Ta pasja muzyczna pojawiła się już w szkole podstawowej w Brzozowie?

P. R.: Oczywiście i w tym momencie muszę nawiązać do korzeni, bo mój tato, Antoni Rychlec, jest lokalnie bardzo aktywnym muzykiem, od lat współpracuje z młodzieżą, z Brzozowskim Domem Kultury związany jest od lat 70-tych, grał w pierwszym w zasadzie zespole dixielandowym na tym terenie i ja się na tym wszystkim wychowywałem. U mnie w domu cały czas słyszalny był jazz, więc miałem szczęście, że mogłem dorastać przy takiej muzyce, przy takich dźwiękach. Później dziadek sprezentował mi akordeon, wyznaczając pewien kierunek w życiu, chociaż odszedłem od tego instrumentu i w konsekwencji skończyłem szkołę muzyczną w Sanoku na organach. Chociaż z akordeonem jestem nadal zaprzyjaźniony, grając na nim w zespole Tolhaje, bieszczadzkiej grupie z niemałymi osiągnięciami. Muzyka tego zespołu, również folkowa, obecna jest na przykład w znanym serialu telewizyjnym „Wataha”, co w pewien sposób określa prestiż kapeli i umiejętności tworzących ją muzyków. W wieku dorastania, kilkunastu lat, zacząłem bardziej interesować się jazzem i wtedy znalazłem się w Brzozowskim Domu Kultury, w Zygi Jazz Bandzie u Pana Zygmunta Podulki i zacząłem grać na fortepianie. W konsekwencji tego z kolei wyładowałem w Bigg Bandzie i tak to się wszystko zaczęło toczyć.

S. Cz.: Czyli na realizowanie Pana muzycznych zamierzeń mieli wpływ inni?

P. R.: Jak najbardziej. Wspomnę takie osoby, jak Zygmunt Podulka, Wojciech Szuba, ci ludzie tworzyli atmosferę nie tylko BDK-u, ale i całego Brzozowa. Tutaj działa się naprawdę fajne, ciekawe rzeczy i do dzisiaj jak w Polsce wspominam, że na warsztaty jazzowe w Brzozowie od lat 80-tych przyjeżdżała cała krajowa czołówka, to trudno słuchaczom w to uwierzyć. Takie wydarzenia były dla mnie siłą napędową. Przewijało się też sporo znakomitych lokalnych młodych muzyków. Na przykład Dominik Wania, który po mnie zajął miejsce w Bigg Bandzie, a teraz należy do czołowych pianistów na świecie. Miło czasami spotkać się z Dominikiem, bo razem chodziliśmy do szkoły muzycznej, i wspominając stare, dobre czasy.

S. Cz.: Kiedy Pan stwierdził, że będzie chciał łączyć pasję z zarabianiem na życie i dzięki jakim pomysłom miało stać się to możliwe?

P. R.: *Trochę nie miałem wyjścia, bo to co w życiu potrafię robić najlepiej, to muzyka. Zawsze zajmowałem się muzyką, absorbowała mnie może nie w stu procentach, ale w znacznym stopniu. Tak naprawdę nie wyobrażałem sobie pracować w innym zawodzie, a muzyką zajmować tylko hobbystycznie. Miałem na koncie jakieś osiągnięcia, i to od czasów gry na akordeonie, dlatego od początku wierzyłem, że to jest kierunek w życiu, którym powinienem podążać. Takie nastawienie determinowało działania, pozytywnie do nich nastawiało, po prostu wierzyłem, że wszystko się uda, ułoży. Poznawałem ludzi rozwijających się razem ze mną w tej pasji i systematycznie kolejne plany realizowałem.*

S. Cz.: *Klawisze od początku nie miały u Pana konkurencji, czy brał Pan również pod uwagę grę na innych instrumentach?*

P. R.: *Zawsze marzyłem, żeby grać na organach kościelnych, a w Brzozowie mamy naprawdę znakomite. W sumie spełniłem te marzenia, bo jak już wspominałem ukończyłem szkołę muzyczną na tym instrumencie. Poza tym pociągały mnie syntezatory, są to po prostu pasjonujące, technologiczne instrumenty. Sporo tego kiedyś posiadałem, urządzeń generujących dźwięki elektroniczne, miałem czas fascynacji muzyką elektroniczną. W ogóle interesowały mnie różne style muzyczne. Niedosięgniętym już*

pewnie moim celem był fortepian, ale jest bardzo wymagający. Gdybym edukację wczesnoszkolną rozpoczął na fortepianie, to możliwe, że byłbym pianistą.

S. Cz.: *Jak wygląda dzień profesjonalnego muzyka. Próby, nagrania trwają od rana, odbywają się w różnych porach dnia, czy może w zależności od artystycznej weny?*

P. R.: *To praca bardzo nieregularna. Raz jest tyle zajęć, że trudno wyrobić, a niekiedy są wolniejsze dni. Dlatego zajmuję się dodatkowo realizacją dźwięku, mam studio nagrań, żeby w przerwach zajmować się innymi projektami. Kiedy mamy pomysły na nowe utwory dla Zakopower, plany koncertowe, czy płytowe umawiamy się na próby, najczęściej w Warszawie i ciężko pracujemy.*

S. Cz.: *Popularność w kraju zbieżna była z międzynarodową, sporo koncertowaliście za granicą?*

P. R.: *Mieliśmy trasy po Wielkiej Brytanii, Chinach, Maroku, USA, graliśmy na festiwalach folkowych na Węgrzech, w Niemczech, także zobaczyliśmy trochę świata.*

S. Cz.: *A współpraca z jakimś zagranicznym muzykiem była dla Pana wyjątkowo ważna?*

P. R.: *Warto wspomnieć współpracę z Nigelem Kennedym, który gościnnie wystąpił na naszej drugiej płycie. To ciekawostka, bo tak podobała mu się nasza*

twórczość, że zagrał za darmo. To wybitny skrzypek, artysta światowego formatu i występy z nim stanowiły ciekawe doświadczenie w mojej muzycznej karierze.

S. Cz.: *Nazwa Zakopower nawiązuje do Zakopanego, śpiewacie wiele utworów z elementami lokalnej, góralskiej kultury, szybko odnalazł się Pan w tych klimatach?*

P. R.: *Nie miałem z tym problemu, bo moi rodzice pochodzą spod Łącka w powiecie nowosądeckim, tak więc muzyka podhalańska była wcześniej obecna w moim życiu.*

S. Cz.: *Skład zespołu Zakopower jest stabilny?*

P. R.: *Praktycznie od 10 lat jest niezmienny, co na pewno pozytywnie wpływa na naszą działalność. Zaczynaliśmy od 7 osób, teraz jest nas 9.*

S. Cz.: *Często przyjeżdża Pan do Brzozowa?*

P. R.: *Na święta, w czasie wakacji. Moja żona również pochodzi z Brzozowa, więc w wolnym, czy świątecznym czasie pakujemy się i przyjeżdżamy. Z wielką przyjemnością dodam, bo z Brzozowem łączy mnie nie tylko rodzina, ale i muzyka. Nigdy nie zapomnę, że tutaj stawiałem pierwsze kroki i dzięki talentowi oraz życzliwości wielu osób mogłem realizować swoje muzyczne pasje. Sentyment do Brzozowa pozostanie na zawsze.*

Rozmawiał Sebastian Czech

Śladem wspomnień

Hrabia Tomasz Gorayski, pierworodny syn Anny Potockiej, właścicielki dworu w Izdebkach odwiedził swoje rodzinne strony. Hrabia złożył również wizytę w dworze, gdzie obecnie mieści się Środowiskowy Dom Samopomocy, a który kiedyś był jego domem.

Hrabiemu towarzyszyła żona Anna i córka Elżbieta. Wspólnie obejrzeli dwór i jego otoczenie, wspominając czasy dzieciństwa w Izdebkach. To była już druga wizyta hrabiego w dworze. Poprzednia wizyta miała miejsce 10 listopada 2003 roku. – Obecnie 92-letni hrabia to niezwykle ciepły, sympatyczny, aktywny i żywotny starszy pan. Ten wielki pasjonat gór i zasłużony trener narciarstwa, który przez wiele lat związany był z Sudecką Grupą GOPR, w swoich opowieściach niezwykle obrazowo przywołał czasy, kiedy mieszkał w Izdebkach oraz ciekawostki związane z tamtym okresem. Wspominał przyjaciół z dziecięcych lat

i wspólne spędzanie wolnych chwil, ciężkie czasy wojenne, kiedy to jego rodzina ukrywała różnych działaczy opozycyjnych, a także sam budynek – rozmieszczenie poszczególnych pomieszczeń i ich funkcje. Obecnie Tomasz Gorayski wraz z żoną mieszka w Szklarskiej Porębie. Nie ukrywał, że wizyta w Izdebkach, była dla niego niezwykle ważna z powodów sentymentalnych. Był też niezwykle podbudowany obecnym stanem budynku, jego wyglądem i tym, że faktycznie służy najbardziej potrzebującym mieszkańcom gminy Nozdrzec, zgodnie z wolą jego rodziny – opowiada Katarzyna Dyrda – Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy im. Anny w Izdebkach.

W spotkaniu uczestniczyli także Wójt Gminy Nozdrzec Stanisław Żelaznowski oraz Przewodniczący Rady Gminy Nozdrzec Adrian Skubisz. Warto tu jeszcze dodać, że ŚDS i jego uczestnicy nie odcinają się od



historii budynku i rodziny niegdyś w nim mieszkającej. Utrzymują okolicznościowy kontakt z dziećmi ostatniej właścicielki dworu, odwiedzają jej rodzinny grób w Rymanowie, zaś w holu budynku znajduje się wystawa poświęcona patronce Domu – Annie Potockiej.

Elżbieta Boroń,
fot. Archiwum ŚDS w Izdebkach

Rowerem przez gminę Nozdrzec

Około 35 km liczyła trasa rajdu rowerowego zorganizowanego przez grupę nieformalną „Zakręcenie rowerowo” działającej pod patronatem Ochotniczej Straży Pożarnej w Izdebkach. Przedsięwzięcie zrealizowano w ramach projektu „Rowerowy zawrót głowy”, który otrzymał dofinansowanie z Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych FIO.

W rajdzie udział wzięło łącznie ok. 80 uczestników – uczniów szkół podstawowych i klas gimnazjalnych z terenu gminy Nozdrzec oraz opiekunowie. Organizatorzy zadbał o wszechstronne bez-

wiedzy z kursu pierwszej pomocy nie musiały weryfikować, gdyż obyło się bez wypadków i innych nieprzyjemnych zdarzeń. Pomysł rajdu to inicjatywa pana Wójta Stanisława Żelaznowskiego. Ogromnie się cieszymy, że udało się ją zorganizować. Dzięki temu dzieciaki nie tylko aktywnie i przyjemnie spędziły wolny czas, ale też poznały swoich rówieśników z innych szkół – wyjaśniała Edyta Serwatka, członek nieformalnej grupy „Zakręcenie rowerowo”.

– W dzisiejszych czasach dzieci potrzebują ruchu. Zbyt wiele czasu spędzają przed telefonami i tabletami. Chcieliśmy im pokazać, że na rowerze można fantastycznie spędzić wolny czas. Mamy nadzieję, że po dzisiejszej imprezie, udało nam się zaszczyć dzieciom rowerowego bakcyła, bo jest to fantastyczny sport. Chcielibyśmy, aby rajd stał się imprezą cykliczną. Może udałoby się go poszerzyć i zaprosić do udziału również dorosłych. Takie wspólne spędzanie czasu to kapitalna sprawa, która jest nie do przecenienia – dodał Grzegorz Hardulak – nauczyciel, opiekun ze Szkoły podstawowej w Wesołej i członek nieformalnej grupy „Zakręcenie rowerowo”.

Jak już wspomniano trasa rajdu liczyła ok. 35 kilometrów. Cykliści jechali przez Izdebki, Wesołą, Hłudno, Nozdrzec, Warę i finiszowali przy Środowiskowym Domu Samopomocy im. Anny w Izdebkach. – Bardzo fajna inicja-



tywa. Oglądając wspaniałe krajobrazy, można było przy okazji spalić parę kilogramów. Było naprawdę świetnie, nawet jakiegoś wielkiego zmęczenia nie czuć, chociaż trasa była dosyć długa. Mielismy kilka trudnych podjazdów, ale wszędzie udało się wyjechać. Jeśli będzie zorganizowany kolejny taki rajd, na pewno będę w nim uczestniczył – zapewnił Hubert – jeden z uczestników.

Na zakończenie rajdu przygotowano ognisko i poczęstunek dla uczestników. Uwieńczeniem imprezy było wręczenie pamiątkowych medali i zaprojektowanych specjalnie na tę okazję smyczy. Uczestników udekorowali wspólnie Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart oraz Wójt Gminy Nozdrzec Stanisław Żelaznowski. – Jestem ogromnym fanem rowerów. Jak tylko mogę, w ten sposób spędzam wolny czas. Nawet dzisiaj udało mi się dwie godzinki pojeździć z dziećmi w rajdzie. Jestem z tego tytułu przeszczęśliwy i chyba śmiało mogę powiedzieć, że to był najlepszy i najprzyjemniejszy dzień odkąd jestem na stanowisku wójta. Ogromnie się cieszę, że pogoda dopisała i że dzieci są zadowolone. Mam nadzieję, że takie inicjatywy zaszczytują w nich chęć podróżowania na rowerze, bo z siodełka roweru lepiej podziwia się nie tylko przyrodę, ale też i kulturę – podsumował Wójt Stanisław Żelaznowski.

Trzon nieformalnej grupy „Zakręcenie rowerowo” stanowią: Robert Flejszar, który był równocześnie koordynatorem projektu, Edyta Serwatka, Stanisław Kita i Grzegorz Hardulak. Rajd został dofinansowany z FIO w wysokości 3 tys. zł.

Elżbieta Boroń



pieczeństwo cyklistów. Nad przebiegiem rajdu czuwały służby mundurowe – policja i druhowie z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Izdebkach oraz służba medyczna z Grupy Maltańskiej z Krosna. Warto jeszcze dodać, że kilka dni przed rajdem, w ramach projektu, przeprowadzono dla dzieci kurs pierwszej pomocy. Miały też okazję spotkać się policjantem, który w ramach spotkania „Bezpiecznie na rowerze”, przybliżył im zagadnienia bezpiecznego poruszania się na rowerze po drogach publicznych oraz przepisy ruchu drogowego. – Informacje zdobyte podczas spotkania z policjantem dzieci wykorzystały podczas rajdu. Na szczęście



Wydawać by się mogło, że tym razem stare polskie porzekadło „do trzech razy sztuka” się spełni i w końcu drużyna Szkoły Podstawowej w Haczowie przyjeździe z finału wojewódzkiego w piłce ręcznej chłopców z upragnionym medalem. Niestety trzeci, kolejny z rzędu finał nie okazał się bardziej pomyślny niż dwa poprzednie i haczowianie znów musieli zadowolić się miejscem poza podium. Choć tym razem wymarzony medal był o przysłowiowy włos.

Tegoroczne zawody z udziałem czterech najlepszych drużyn województwa odbyły się 15 maja w Zespole Szkół Sportowych w Rzeszowie. Oprócz gospodarzy i naszego reprezentanta w turnieju wzięły udział SP Nr 14 w Przemyśle i SP Nr 8 w Mielcu.

Po losowaniu oraz oficjalnym otwarciu w pierwszej potyczce dnia spotkali się główni faworyci imprezy – obrońcy tytułu, a zarazem siódma drużyna Polski z roku poprzedniego – SP Nr 14 w Przemyśle oraz gospodarze. Mecz od pierwszego gwizdka przebiegał pod wyraźne dyktando przyjezdnych. Ich składna gra naprawdę mogła się podobać. Udane interwencje bramkarzy, kontry oraz łatwo zdobywane bramki szybko ustawiły mecz. Przewaga przyjezdnych rosła z każdą minutą. Ostatecznie wygrali 19 – 7.

W meczu nr 2 Haczów zmierzył się z Mielcem. Rywale prowadzeni przez Tomasza Sondeję byłego trenera ekstraklasowej Stali Mielec wydawali się być zdecydowanym faworytem. Nasz reprezentant jednak zagrał znakomite zawody i stoczył z mielczanami twardy, zacięty bój. Dość powiedzieć, że w trakcie całego meczu żadna z drużyn nie osiągnęła dwubramkowej przewagi. W haczowskim teamie kapitalny mecz rozgrywał Jan Fiedień, który raz po raz skutecznie bombardował bramkę rywali. W końcówce szalę zwycięstwa na swoją korzyść mogła przechylić zarówno jedna jak i druga drużyna. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 11 - 11 i zgodnie z przepisami zarządzono serię rzutów karnych. Jakby dotychczasowego stresu było mało pierwsza z nich zakończyła się wynikiem 3 - 3. Emocje sięgnęły zenitu podczas dodatkowych karnych, które strzelano do pierwszej pomyłki. Większymi nerwami wykazał się Haczów, który wygrał 2 - 1 i całe spotkanie 16 - 15. Po ostatnim rzucie w haczowskim teamie zapanowała ogromna euforia, jednak jak się później okazało były to miłe złego początki.

Wydawać by się mogło, że cenne zwycięstwo odniesione z Mielcem da haczowskiej ekipie przynajmniej brązowy medal. Z drugiej strony należało pamiętać, że do końca turnieju pozostało do rozegrania jeszcze cztery mecze. W pierwszym z nich ponownie wystąpił Haczów, tym razem mając za przeciwnika rzeszowian. Od początku spotkania dało się zauważyć jak dużo sił kosztował naszego reprezentanta wcześniejszy horror. Rzeszowianie grali szybciej, skuteczniej, byli zdecydowanie świeżsi od naszej

drużyny i już po kilku minutach prowadzili 4 bramkami. Haczów złapał oddech dopiero pod koniec pierwszej połowy, którą jednak przegrał 7 – 9. Druga odsłona zaczęła się obiecująco i stratę udało się zmniejszyć do jednej bramki, lecz to było wszystko na co było stać haczowian. Kolejny zryw miejscowych, a także kilka niewykorzystanych, aczkolwiek dogodnych sytuacji „naszych” spowodowało, że rywale znowu odjechali na 3 – 4 punktową przewagę. Utrzymali ją do końca spotkania i wygrywając 18 – 13 skomplikowali zdobycie przez haczowian ewentualnego medalu.

O kolejnym meczu finałowych zawodów pomiędzy Przemyślem a Mielcem można by było rzec tylko tyle, że się odbył. W zasadzie spotkanie bez historii. Przewaga przemyslan nie podlegała żadnej dyskusji, tym bardziej, że rywale zagraли w mocno rezerwowym składzie, szykując się przede

momencie emocje towarzyszyły drużynom z Haczowa i Rzeszowa. I znów jak poprzednio pierwsza seria nie przyniosła rozstrzygnięcia. Dodatkowe karne wygrali mielczanie, co spowodowało, że w ostatnim meczu tylko zwycięstwo haczowian z najmocniejszym Przemyślem dawało im szansę na medal. Cudu nie było, bo go nie mogło być. Rywale mimo, że nie wystawili najmocniejszego składu byli poza zasięgiem. Przez całe spotkanie kontrolowali sytuację na boisku. Ostatecznie, przemyska siódemka bez większego wysiłku wygrała spotkanie 14 – 2 pieczętując zdobycie pierwszego miejsca. Drugie przypadło rzeszowianom, a trzecie – ekipie z Mielca. Niestety haczowski team startując po raz trzeci z rzędu w finale wojewódzkim znów zajął czwarte miejsce. Mimo to ambitnym chłopakom oraz trenerowi



wszystkim do kolejnego – kluczowego pojedynku z Rzeszowem. Przemyśl wygrał 19 – 4, co już w tym momencie dało końcowy tryumf w turnieju.

Szalenie istotnym z perspektywy Haczowa był kolejny mecz Rzeszów – Mielec. Każde zwycięstwo Rzeszowa, nawet po karnych dawało bowiem Haczowowi brąz. Pojedynek ku uciesze haczowian jak i miejscowych kibiców od pierwszych akcji układał się doskonale. Gospodarze uzyskali minimalną przewagę, która przez większą część meczu oscylowała koło 1 – 2 bramek. W drugiej połowie udało się ją jeszcze powiększyć, bowiem w pewnym momencie na świetnej tablicy widniał wynik 8 – 5, a chwilę później 9 – 6. Co więcej gospodarze w tym momencie grali z przewagą jednego zawodnika. Pomimo niewykorzystania kilku wyborczych okazji do powiększenia przewagi oraz gry w przewadze, wydawało się, że dowiozą ją do końca. Mielec jednak w końcówce pokazał „charakter” i ogromną wolę walki. W ostatniej minucie meczu, mimo potwornego zmęczenia udało się im doprowadzić do remisu 9 – 9 i o tym kto wygra miały znów zdecydować karne. Można sobie wyobrazić jakie w tym

Jackowi Błazowi należą się ogromne podziękowania, zarówno za kolejny awans do finału wojewódzkiego, jak i ambitną postawę podczas zawodów eliminacyjnych oraz samego turnieju finałowego. Należy mieć nadzieję, że kolejna okazja do zdobycia wyczekiwanego medalu przez Haczów będzie możliwa już w następnym roku szkolnym.

Zawody zakończyła dekoracja ekip, której dokonał obecny na zawodach Jacek Bigus – Prezes Podkarpackiego Wojewódzkiego SZS w Rzeszowie. Drużyny otrzymały dyplomy, puchary i medale. Dodatkowo zwycięska szkoła z Przemyśla uzyskała przepustkę do zawodów ogólnopolskich.

Drużyna z haczowskiej podstawówki wystąpiła w składzie: Szymon Bałaban, Igor Błaz, Mikołaj Boczar, Marcin Ekiert, Mateusz Ekiert, Jan Fiedień, Kacper Frydrych, Kacper Gazda, Krzysztof Jakiel, Paweł Jakubowski, Wiktor Knurek, Konrad Koszela, Andrzej Menet, Kamil Smoleń i Bartosz Zajdel.

Marek Szerszeń

Reprezentacja OldBoys Haczów zwycięzcą w IV Międzynarodowym Turnieju Oldboys



W sobotę 18 maja br. na stadionie miejscowego klubu LKS Haczów, odbył się już czwarty międzynarodowy turniej piłkarski oldbojów. Organizatorem był miejscowy klub OldBoys Haczów.



W Turnieju udział wzięły cztery drużyny: OldBoys Tahanovce - Koszyce, OldBoys Bardejov, OldBoys Krościenko Wyżne oraz OldBoys Haczów. Drużyna z Haczowa powtórzyła sukces z roku ubiegłego, ponownie wygrywając cały turniej, nie tracąc ani jednej bramki.

W wyniku przeprowadzonej rywalizacji pierwsze miejsce przypadło drużynie OldBoys Haczów, drugie OldBoys Krościenko Wyżne, trzecie OldBoys Bardejov, a czwarte OldBoys Tahanovce. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Gotbenka Vladimir (OldBoys Bardejov), królem strzelców został Lucjan Szalc (OldBoys Krościenko Wyżne), zaś najlepszym bramkarzem Ivo Lapin z OldBoys Tahanovce. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy ufundowane przez organizatorów turnieju.



Zwycięski zespół wystąpił w składzie: Benedykt Pitera, Grzegorz Sobota, Rafał Krzysik, Wacław Frydrych, Areniusz Filak, Andrzej Bator, Marek Mraz, Zbigniew Sieniawski, Sebastian Data, Jacek Błaż, Michał Dąbrowski, Maciej Szajna, Marcin Ginalski, Wojciech Gębuś, Łukasz Terlecki, Władysław Zawojski, Zbigniew Wójcik, Andrzej Budek, Marek Sobota, Tomasz Dobrowolski, Tomasz Kaczkowski, Piotr Janocha.

Tomasz Kaczkowski

Trzy razy podium dla łuczników z Humnisk

18 maja br. w Rzeszowie na torach łuczniczych klubu Piast 25 Rzeszów przy ul. Miłocińskiej odbyły się zawody łucznicze - XXXV Memoriał Antoniego Gromskiego i XVII Memoriał Katarzyny Wiśniowskiej. W zawodach wzięło udział 65 zawodników z następujących klubów: Grot Zabierzów, UKS Sajdak Głogów Małopolski, UKS Piast 25 Rzeszów, LKS Jar Kielnarowa, ŁUKS Jedlicze, LKS Makovia Makowisko, UKS Tramp Jarosław, UKS Górnik Humniska, ŁKS Sagit Humniska. Zawodnicy startowali w kategoriach: młodzik starszy (50 m i 30 m), młodzik (40 m i 20 m), dziecko starsze (25,20,15,10 m), dziecko (15,10 m).

W kategorii młodzik: Patryk Woś (Sagit) zajął 4 miejsce, Patrycja Rybczak (Sagit) zajęła 5 miejsce i Oliwia Ryba (Sagit) zajęła 6 miejsce. W kategorii dziec-



ko starsze Piotr Supel (Sagit) zajął 5 miejsce. W kategorii dziecko: Wiktoria Kruczek (Górnik) zajęła 2 miejsce, Julia Bąk (Górnik) zajęła 3 miejsce, Bartłomiej Telesz (Sagit) zajął 3 miejsce, Liliana Tybor (Sagit) zajęła 7 miejsce, Jakub Kij (Sagit) zajął 8 miejsce, Wiktor Szmigiel (Sagit) 9 miejsce, Jakub Wójcik (Sagit) 10 miejsce, Szymon Wójcik (Sagit) 11 miejsce.

Zawodnicy i działacze klubu składają podziękowania sponsorom: Burmistrzowi Brzozowa, firmom- Elektromontaż Rzeszów, Polikat Brzozów, Elan z Brzozowa, Cukierni Wacława Bieńczyka, Janowi Dudycz, Stanisławowi i Józefowi Telesz, Firmie Gustek -Trans. Bez ich wsparcia nie byłoby sukcesów.

21

Rywale zbyt mocni

Trudno byłoby zliczyć ile razy w historii sportu szkolnego reprezentanci jasionowskiej „podstawówki” wystąpili w ścisłym finale wojewódzkim w koszykówce. Od lat bowiem drużyny z tej szkoły prowadzone przez nauczyciela wychowania fizycznego Włodzimierza Pelczara odnoszą sukcesy zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców. Systematyczna praca i pasja do koszykówki powodują, że uczniowie z podbrzozowskiego Jasionowa udanie startują w zawodach rangi powiatowej, rejonowej czy wojewódzkiej. Z ostatnich sukcesów należałoby bez wąt-

się ośrodków koszykarskich z naszego województwa. Oprócz pełniącej rolę gospodarzy SP Nr 14 w Przemyśle w zawodach wystąpiły reprezentacje SP Nr 12 w Stalowej Woli oraz SP Nr 2 w Łańcucie.

Turniej rozpoczęła oficjalna prezentacja drużyn, po której odbyły się mecze półfinałowe. Wcześniej przeprowadzone losowanie nie okazało się szczęśliwe dla naszego reprezentanta. W półfinale chłopcy z niewielkiego Jasionowa zmierzyli się z głównym kandydatem do złota – ekipą przemyskich „niedźwiadków”. Przebieg gry pozbawił gości jakichkolwiek złudzeń. Miejscowi dopingowani przez zawodników rezerwowych oraz liczne grono rodziców grali szybko, pomysłowo i niezwykle skutecznie. Ambitny Jasionów dla regularnie grających w lidze przemyszan nie stanowił większego oporu i po czterech kwartach uległ 15 – 73. Mimo dotkliwej porażki podopiecznych Włodzimierza Pelczara czekał jeszcze mecz o miejsce trzecie. Ich rywalem okazał się Łańcut, który po emocjonującym półfinale przegrał ze Stalową Wolą 29 – 39.

W meczu o „brąz” już pierwsze akcje pokazały, że Jasionowowi będzie go bardzo trudno wygrać. U rywali widoczne było większe zgranie oraz umiejętność operowania piłką. Jakby tego było mało rywale zdecydowanie lepiej weszli w mecz i po pierwszej odsłonie wygrywali 16 – 10. Niestety druga kwarta to dalsza ich dominacja. W tej części meczu w jasionowskiej drużynie dobrze spisywał się Oliwier Omachel, jednak bardziej wyrównanym składem dysponowali przeciwnicy, co od razu odzwierciedlał wynik na tablicy. Do przerwy Łańcut wygrywał już 30 – 16. Kolejne dwie kwarty niczego nie zmieniły. Nawet jeśli Jasionowowi udawało się odrobić część strat, to praktycznie w momencie rywali odpowiadali skutecznymi rzutami. Trzeba uczciwie przyznać, że Łańcut był



mocniejszy i przez cały mecz kontrolował wynik. W ostatniej części jego przewaga była na tyle wyraźna, że obydwie drużyny zagrały w mocno rezerwowych składach. Wraz z kończącym spotkanie gwiazdkiem ostatnią skuteczną akcją przeprowadzili łańcucianie wygrywając 52 – 32. Dla Jasionowa oznaczało to miejsce poza podium, jednak wielkiej rozpaczy nie było. Jak podkreślił opiekun drużyny chłopcy na zawody finałowe przyjechali głównie po naukę, która ma zapoczątkować podczas kolejnych występów. Warto odnotować, że tytuł mistrzowski zdobył Przemyśl pokonując Stalową Wolę 56 – 43.

Zawody zakończyła dekoracja uczestników. Puchary, medale i dyplomy wręczyła Dorota Lib z Podkarpackiego Wojewódzkiego SZS w Rzeszowie.

Wprawdzie występ Jasionowa w wojewódzkim finale nie zakończył się spektakularnym sukcesem, ale godny uwagi jest sam fakt przebicia się tej drużyny przez poszczególne szczeble eliminacji. Podopieczni Włodzimierza Pelczara począwszy od zawodów powiatowych, a skończywszy na finałowych grali mając w składzie uczniów nawet z klasy trzeciej. Tym bardziej jest to godne ogromnych gratulacji, uznania i podziwu.

Drużyna SP w Jasionowie występowała w składzie: Maksymilian Boczar, Patryk Frydrych, Radosław Giermański, Norbert Kasprzycki, Marcel Konopka, Oliwier Omachel, Szymon Owoc, Maciej Rampalski, Sebastian Sajdak, Arkadiusz Smoleń, Kacper Urban i Kacper Zgłobicki.

Marek Szerszeń



pienia przypomnieć srebrny medal, który chłopcy z Jasionowa zdobyli w marcu br. w finale wojewódzkim w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej ustępując tylko faworyzowanemu zespołowi z Gimnazjum Nr 4 w Stalowej Woli.

Tegoroczne sportowe występy nie zakończyły się jedynie wspomnianym, wyjątkowym osiągnięciem, bowiem po raz pierwszy w jednym roku szkolnym w wąskim finale wojewódzkim z udziałem czterech najlepszych drużyn Podkarpacia wystąpił również drugi zespół z Jasionowa – chłopcy w kategorii Igrzysk Dzieci. Młodszy koledzy srebrnych medalistów swoją finałową potyczkę rozegrali 21 maja w Przemyśle. Za rywali mieli nie byle kogo, bo reprezentacje szkół z liczących



Blizne wygrywa konkurs „Baw się z nami”

Niezwykłe emocje, ogromny zapal i entuzjazm towarzyszyły młodym uczestnikom Powiatowych Igrzysk Dzieci w konkursie „Baw się z nami”, który po raz kolejny rozegrany został w Szkole Podstawowej w Haczowie. Tegoroczne zawody, rozegrane 23 maja, mimo, że ze względu na warunki atmosferyczne przeniesione zostały do hali były również bardzo ciekawe, widowiskowe oraz niesłychanie zacięte. Oprócz reprezentacji „podstawówki” z Haczowa w turnieju gier i zabaw dla dzieci z rocznika 2008 wzięły udział szkoły ze Starej Wsi oraz Bliznego. Ośmioosobowe zespoły rywalizowały w konkurencjach sztafet biegowych: z pałeczką, ze zmianą piłek, w workach i z szarfami oraz w konkurencjach technicznych: dodawanie skoków, rzuty do żywego kosza i strzały na bramkę. Miejsca zajęte przez drużyny w poszczególnych konkurencjach były przeliczane na punkty, z kolei ich suma wskazywała ostateczną kolejność.

Zawody rozpoczęły się od mocnego akcentu gospodarzy, którzy dość pewnie wygrali pierwszą konkurencję – bieg sztafetowy z pałeczką i wydawało się, że będą głównym kandydatem do zwycięstwa. Młodzi haczowianie jednak w kolejnych konkurencjach wypadli trochę słabiej, czym zaprzepaścili sobie końcowy triumf. Za to od początku dobrze i równo spisywały się dzieci z Bliznego. W pierwszych pięciu startach dwukrotnie zajmowały miejsca pierwsze i trzykrotnie drugie, co przed dwoma ostatnimi konkurencjami dawało im prowadzenie w punktacji generalnej. Biegi z szarfami oraz strzały na bramkę nie odwróciły punktacji i tytuł najlepszej drużyny powiatu z 15 punktami na koncie przypadł drużynie z Bliznego. Dzięki udanemu finiszowi drugie



miejsce zajął Haczów, który zgromadził 14 punktów i o jeden wyprzedził trzecią Starą Wieś. Po zakończonych zmaganiach uczestniczące drużyny otrzymały okazałe puchary i dyplomy ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie – organizatora imprezy. Oprócz tego, zwycięzcy – Szkoła Podstawowa w Bliznem uzyskała awans do kolejnego etapu szkolnej rywalizacji – zawodów rejonowych, gdzie

głośno wspierali młodych sportowców. Jedynym minusem jest fakt, że mimo atrakcyjności zawodów wzięły w nich udział tylko trzy drużyny. Trzeba żywić nadzieję, że w kolejnej edycji będzie ich więcej.

Marek Szerszeń



zmierzy się z mistrzami z powiatów bieszczadzkiego, sanockiego i leskiego.

Mimo trudów sportowej rywalizacji i zajętych miejsc wszyscy uczestnicy byli niezwykle zadowoleni ze swoich startów, tym bardziej, że pewnie dla wielu był on pierwszym w życiu. Znakomicie spisywali się również licznie zgromadzeni kibice – uczniowie SP w Haczowie, którzy swym dopingiem



Pamiątkowe zdjęcie z Powiatowych Igrzysk Dzieci w konkursie „Baw się z nami”

„Brzowska Gazeta Powiatowa”
- miesięcznik samorządu powiatowego
(ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe
w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1,
36-200 Brzozów,
tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2,
36-200 Brzozów,
tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska
(red. naczelna),
Anna Kałamucka (opr. techniczne),
Dariusz Supel (opr. graficzne),
Anna Rzepka, Sebastian Czech,
Elżbieta Boroń

Druk: HEDOM w Krośnie.

BGP w Internecie:

www.powiatbrzozow.pl





Rozstrzygnięcia w trójboju lekkoatletycznym

24 szkolne drużyny z kilkunastu szkół wzięło udział w Powiatowych Igrzyskach Dzieci w trójboju lekkoatletycznym dziewcząt i chłopców, które 28 maja odbyły się na obiektach MO-SiR w Brzozowie. Uczestnicy zawodów - dzieci z rocznika 2008 i młodsi startowali w biegu na 60 m, skoku w dal ze strefy oraz rzucie piłeczką palantową. Po rozegraniu wszystkich konkurencji i przeliczeniu wyników na punkty okazało się, że najlepszą w kategorii dziewcząt została drużyna z SP w Haczowie, która uzyskała 411 pkt. Drugie miejsce przypadło SP w Górkach - 329 pkt., a trzecie - SP w Bliznem - 284 pkt.

W rywalizacji chłopców tytuł mistrzowski wywalczyła SP Nr 1 w Domaradzu, która zgromadziła 333 pkt. Tuż za nimi uplasowali się chłopcy z Bliznego - 278 pkt. oraz Orzechówki 264 pkt. Indywidualnie najwięcej punktów zdobyli Brygida Jakubczyk z Haczowa (125 pkt.) oraz Szymon Wrona z Bliznego (104 pkt.).

Po zakończonych zmaganiach drużyny uhonorowano dyplomami, a triumfatorom wręczono puchary, dla których dodatkową nagrodą będzie udział w finale wojewódzkim, który 11 czerwca rozegrany zostanie na stadionie Resovii w Rzeszowie.

Marek Szerszeń



Zwycięskie zespoły wystąpiły w składach:

SP Haczów: Brygida Jakubczyk, Martyna Kaczowska, Emilia Winiarska, Anna Wojtuń i Katarzyna Wojtuń.

SP Nr 1 w Domaradzu: Alan Czopik, Emilian Dziki, Fabian Piątek, Brajan Stanisławczyk i Sebastian Wronowski.



